Na pytanie: „Dlaczego podpisuję Kartę Narodowego Plebiscytu Pokoju, stanowiącego żądanie zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami?" odpowiadają:

JULIAN TUWIM



„Kartę Narodowego Plebiscytu Pokoju podpisuję dlatego, że absolutnie i niezachwianie wierzę w jego skuteczność. O tym, że wojny nie będzie zadecydują setki milionów prostych ludzi całego globu, nie zaś jak dotąd bywało handlarze, bankierzy i inni złodzieje oraz imperialistyczni generałowie i posłuszni lokaje tej całej kliki, a mianowicie dyplomaci państw kapitalistycznych."

— to jeden z czołowych poetów polskich, znakomity tłumacz poezji rosyjskiej — szczególnie poezji Puszkina, autor szeregu tomów wierszy między innymi znanego poematu „Kwiaty polskie".

LEON KRUCZKOWSKI



„Dlatego, że to jest moim obowiązkiem: a) jako człowieka, b) jako Polaka, c) jako pisarza. Dobro ludzkości, dobro mojego narodu i dobro kultury zbiegają się dzisiaj w żądaniu Paktu Pokoju między pięcioma głównymi mocarstwami. Każdy nasz podpis pod Kartą, to być może uratowane jakieś życie ludzkie, jakaś cegła w murach nowej Warszawy, jakaś książka w bibliotece."

— to jeden z najwybitniejszych pisarzy polskich w okresie przedwojennym i obecnie. Po wojnie Kruczkowski prowadzi ożywioną działalność literacką i społeczną. Szczególnie popularna stała się jego odważna sztuka pt. „Niemcy". Leon Kruczkowski jest prezesem Związku Literatów Polskich.

Leon Kruczkowski

ALEKSANDER ZELWEROWICZ



„Chcę pokoju, bo chcę żyć. Chcę żyć, bo mam do tego święte, nienaruszalne prawo, które dała mi natura. Chcę żyć, żeby pracować. Chcę pracować, żeby spełnić święty, nienaruszalny obowiązek, który wraz z życiem dała mi natura. Chcę pracować, aby odchodząc z cudownej doliny życia, odejść z poczuciem spełnionego obowiązku, z pełną świadomością, że nie zmarnowałem tego daru, którym jest życie i w miarę swoich sił i możliwości przyłożyłem skromną cegiełkę do wspaniałego gmachu, którym jest wypracowane, dostojne szczęście całej ludzkości. Dlatego chcę pokoju i chcę walczyć o niego aż do zwycięstwa."

— nestor sceny polskiej, znakomity aktor charakterystyczny, dziekan wydziału aktorskiego P. W. S. T. w Warszawie

ANDRZEJ PANUFNIK



„Podpisujemy Kartę Narodowego Plebiscytu Pokoju stanowiącą wyraz naszej zjednoczonej woli zwycięstwa pokoju nad imperialistycznymi drapieżcami — podżegaczami wojennymi. Kompozytorzy polscy czują się dziś powołanymi na obronny front pokoju, mając ogromne i odpowiedzialne zadania do spełnienia. Niedawno ukończyłem „Symfonię Pokoju" stanowiącą mój skromny wkład w potężny wysiłek obrońców pokoju. Wierzę, że podpisem pod Kartą Narodowego Plebiscytu Pokoju przyczynię się również sprawie stałego utrwalenia pokoju na całej ziemi i wśród wszystkich ludzi."

— to jeden z czołowych współczesnych kompozytorów polskich, twórca „Symfonii wiejskiej" oraz szeregu innych popularnych utworów muzycznych.

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, wtorek 8 maja 1951 r. Nr 108 (316) B Cena 15 gr.

Więcej stali i żelaza w Planie 6-letnim DLA ZWYCIĘSTWA POKOJU!

Z okazji Dnia Hutnika odznaczono 1.320 przodowników pracy

(Obsługa własna)



Tegoroczny Dzień Hutnika obchodzili nasi stalownicy, wytapiacze i walcownicy pod znakiem wielkich osiągnięć na polu walki o realizację II roku Planu 6-letniego. Dzień ten był więc radosnym dniem wielotysięcznej armii hutników.

W niedzielę. 6 bm. odbyły się w świetlicach hut uroczyste akademie, połączone z odznaczeniem zasłużonych przodowników pracy i racjonalizatorów. Ogółem nagrodzonych zostało 1.320 hutników. Na centralnej akademii odznaczono 278 hutników.

Akademia centralna odbyła się w pięknie udekorowanej sali Domu Hutnika w **Chorzowie**. Zebrało się ponad 1.500 osób. Na scenie widniał duży portret Prezydenta Bieruta, hasło: **„Więcej stali i żelaza w Planie 6-letnim!"** oraz olbrzymi posąg hutnika.

Przy dźwiękach orkiestry huty „Kościuszko" przybywają na salę odświętnie ubrani starzy i młodzi hutnicy. Wśród nich jest wiele młodych dziewcząt. Nastrój prawdziwie świąteczny.

Gorącymi oklaskami witają zebrani przybyłego na centralną akademię Min. Przemysłu Ciężkiego tow. **Tokarskiego**, przewodniczącego CRZZ, tow. **Kłosiewicza**, dyr. nacz. Centralnego Zarz. Przem. Hutniczego inż. **Borejdo**, delegację górników polskich, I Sekretarza KW PZPR tow. **Olszewskiego** oraz wdowę po znanym racjonalizatorze — tow. **Truchanową**. Serdeczną owacją witają hutnicy delegację radziecką z towarzyszem **Dubrowem** na czele.

W prezydium zasiadają przodownicy pracy, racjonalizatorzy, inżynierowie, technicy.

Po odegraniu hymnu państwowego, dyrektor CZPH tow. Borejdo składa min. Tokarskiemu w imieniu hutników meldunek z wykonania przez załogi hut planu I kwartału rb.

M.in. w produkcji koksu przekroczono plan **o 3.3 proc.**, w surówce **o 2,6 proc.**, w stali surowej **o 2,5 proc.**, w wyrobach walcowanych **o 1,1 proc.**, w odlewach żeliwnych **o 17,9 proc.** i w odlewach staliwnych **o 5,1 proc.**

Podobny meldunek składa dyrektor C.Z. Metali Nieżelaznych — tow. **Pierzynka**, który podkreśla, że plan w tym przemyśle został wykonany **w 125,4 proc.**

Kolejno zabierają głos czołowi hutnicy polscy, między innymi znany młodzieżowy przodownik pracy, 26-letni pierwszy wytapiacz huty **„Kościuszko", Henryk Kowol.** Opowiada on zebranym, jak dzięki dobrej organizacji pracy i zastosowaniu doświadczeń radzieckich osiągnął wspaniały rekord szybkościowego wytopu w 3 godziny 44 minuty.

Przemówienie Min. Przemysłu Ciężkiego tow. Tokarskiego przerywane jest oklaskami i skandowaniem na cześć Towarzysza **STALINA** i Towarzysza **BIERUTA.**

Stwierdzając, iż hutnictwo to podwalina naszej gospodarki narodowej, zapewniająca szybkie tempo uprzemysłowienia kraju, min. **Tokarski** oświadczył, że **hutnicy, którzy swoim codziennym trudem wykonują zadania produkcyjne Planu 6-letniego, mają w dniu swego święta prawo do dumy i radości ze swoich osiągnięć.**

Omawiając sposoby wykonania odpowiedzialnych zadań postawionych przed hutnictwem w II roku Planu 6-letniego, m.in. wyprodukowania **o 7,5 proc. więcej surówki, o 12,5 proc. więcej stali, o 11 proc. więcej wyrobów walcowanych i o 0,7 proc. więcej koksu.** min. Tokarski podkreślił, że każdy grosz zaoszczędzony na materiałach podstawowych i pomocniczych, większa wydajność pracy, lepsze wykorzystanie maszyn i urządzeń, paliwa, energii i światła, to pomnożenie środków, które pozwolą szybciej budować nowe huty, wyposażać istniejące zakłady w nowoczesne urządzenia, a przez to przyśpieszać wzrost dobrobytu mas pracujących i tempo budowy Polski socjalistycznej.

Omawiając wykonanie zadań przez hutnictwo w I kwartale br., min. Tokarski stwierdził, iż plan dla szeregu podstawowych produktów został wykonany i przekroczony.

Mówca stwierdził, iż zadania Planu 6-letniego wykonywane będą częściowo już w nowowznoszonych i uruchamianych hutach i przy zastosowaniu nowoczesnych urządzeń, udostępnionych nam dzięki wydatnej pomocy Związku Radzieckiego i wymienił szereg nowopowstających wspaniałych obiektów jak: **Nowa Huta** pod Krakowem, **huta w Częstochowie** i in.

Nie mniej jednak realizacja wielkich zadań Planu 6-letniego zależy w decydującej mierze od pracy istniejących już zakładów. W tych też zakładach należy systematycznie i w jak najszerszym zakresie wprowadzać nowe metody pracy, czerpać z wielkich doświadczeń przodujących hutników radzieckich.

Mówca wymienił następnie wiele wysokich osiągnięć przodowników w dziedzinie stosowania szybkich wytopów w stalowniach.

(dokończenie na str. 4)

Tegoroczne Święto Ludowe manifestacją chłopów na rzecz Plebiscytu Pokoju

W dzień Zielonych Świątek pracujący chłopi polscy obchodzić będą uroczyście tradycyjne Święto Ludowe.

Przygotowania do obchodów **Święta Ludowego**, przeprowadzane w całym kraju, wskazują, że tegoroczne uroczystości, które odbędą się we wszystkich gminach wiejskich, staną się potężną manifestacją pracującej ludności wsi. **Ludność pracująca wsi jednoczy się pod hasłami: Plebiscytu Pokoju, frontu narodowego walki o pokój i Plan 6-letni oraz dalszego umacniania i pogłębiania sojuszu robotniczo-chłopskiego.**

Serdeczne spotkanie młodzieży polskiej ze studentami chińskimi

Dzień 4 maja — rocznicę wybuchu rewolucji w Chinach młode pokolenie Ludowych Chin obchodzi jako dzień młodzieży. W roku bież. data ta zbiegła się z drugą rocznicą powstania Ogólnochińskiej Federacji Młodzieży, wielomilionowej organizacji.

Z okazji tej odbyło się w Warszawie spotkanie młodzieży polskiej z grupą młodych Chińczyków, przebywających na studiach w Polsce.

O historii ruchu młodzieżowego w Chinach oraz o udziale młodzieży w walkach o wyzwolenie narodowe i społeczne Chin i zbudowanie Chińskiej Republiki Ludowej opowiedział student **Liu Tie-szen.**

Ponad 160 pisarzy polskich BIERZE UDZIAŁ W PRZYGOTOWANIACH do Narodowego Plebiscytu Pokoju

Ponad 3 miliony osób podpisały Plebiscyt Pokoju w Szanghaju

Do czynnego udziału w przygotowaniu Narodowego Plebiscytu Pokoju włączają się coraz liczniej literaci, aktyw Rad Narodowych oraz działacze katoliccy.

Wielu literatów przygotowuje nowe utwory, w których pragnie wyrazić braterską solidarność społeczeństwa polskiego ze wszystkimi ludźmi na świecie, walczącymi w imię pokoju i wolności o udaremnienie zbrodniczych planów kliki imperialistycznej.

W przemówieniu na sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej w **Bydgoszczy** przewodnicząca Prezydium GRN w **Chalipinie—Józefa Pawlakowa**, podkreślając rosnący wciąż udział działaczek kobiecych w przygotowaniach do Plebiscytu, oświadczyła:

„My, kobiety, świadome tego, czym grożą nam plany wojenne amerykańskich imperialistów, odsłonimy ich zbrodnicze oblicze w naszej pracy uświadamiającej, mającej na celu to, aby żadnej z nas nie zabrakło w Plebiscycie".

Radni **Bydgoskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej** postanowili współdziałać z komitetami obrońców pokoju. **„Niechaj mocny i solidarny głos wszystkich mieszkańców województwa bydgoskiego** — czytamy w podjętej jednomyślnie rezolucji radnych — **dołączy się do protestu i żądań całego narodu polskiego i wszystkich narodów walczących o pokój".**

Literaci warszawscy na specjalnym walnym zjeździe postanowili przygotować wiersze, opowiadania, artykuły, reportaże i urządzać wieczory autorskie poświęcone Narodowemu Plebiscytowi Pokoju. **162** pisarzy przystąpiło do tej akcji—wielu innych zgłosiło się później.

Lista zgłoszeń obejmuje m. in. następujące nazwiska znanych pisarzy: Helena **Boguszewska**, Tadeusz **Breza**, Władysław **Broniewski**, Stanisław Ryszard **Dobrowolski**, Pola **Gojawiczyńska**, Stanisław **Helsztyński**, Jarosław **Iwaszkiewicz**, Mieczysław **Jastrun**, Stefan **Klukowski**, Roman **Kołoniecki**, Jerzy **Kornacki**, Kazimierz **Koźniewski**, Leon **Kruczkowski**, Irena **Krzywicka**, Edward **Ligocki**, Aleksander **Maliszewski**, Zofia **Nałkowska**, Antoni **Olcha**, Leon **Przemski**, Jerzy **Putrament**, Lucjan **Rudnicki**, Ewa **Szelburg - Zarembina**, Adam **Tarn**, Julian **Tuwim**, Julian **Wołoszynowski** i Jerzy **Zawieyski.**

Ogólnopolski zjazd prezesów zarządów i dyrektorów oddziałów wojewódzkich zrzeszenia katolików **„Caritas"** zwrócił się do wszystkich katolików w Polsce z apelem, w którym czytamy:

„Mając głęboko w sercu przykazania boskie, żywiąc najwierniejsze uczucia synowskie wobec Kościoła Katolickiego i pragnąc z całym poświęceniem spełnić nasz obowiązek obywatelski wobec matki Ojczyzny — Polski Ludowej, **stajemy jako zrzeszenie katolików „Caritas" świadomie i niezłomnie w szeregach frontu narodowego.**

Potępiamy każdą dywersję, lęgnącą się wewnątrz i wciskającą się z zewnątrz.

Podpisując kartę Narodowego Plebiscytu, wyrazimy naszą wspólną, nieugiętą wolę pokoju".

*

RZYM. W wielu okręgach Włoch prowadzona jest energiczna akcja na rzecz poparcia apelu o zawarcie Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami. W mieście **Pesoro**, Federacja b. żołnierzy frontowych uchwaliła rezolucję, popierającą apel Światowej Rady Pokoju. Rady miejskie i gminne wielu miejscowości Włoch podjęły analogiczne uchwały. M. in. wyraziły poparcie dla apelu Światowej Rady Pokoju — rady miejskie: **Ascoli Piceno, Plombino, San Giovanni, Savelli.**

PEKIN Oddział szanghajski chińskiego Komitetu Narodowego Obrońców Pokoju i Walki przeciw Agresji Amerykańskiej podał do wiadomości, że **we wschodnich Chinach** pod apelem Światowej Rady Pokoju podpisało się **9.130 tys.** osób. W samym **Szanghaju** złożyło podpisy pod apelem **3.100 tys.** ludzi, a w **Nankinie — 490 tysięcy.**

DELHI. Komitet Obrońców Pokoju w **Zachodniej Bengalii** zebrał pod apelem Światowej Rady Pokoju przeszło **62 tysiące** podpisów. Aktywny udział w akcji zbierania podpisów bierze ucząca się młodzież oraz wiele organizacji społecznych.

Biuro Światowej Rady Pokoju opracuje środki w celu wzmożenia kampanii na rzecz Paktu Pokoju

5 bm. rozpoczęły się w **Kopenhadze** obrady **Biura Światowej Rady Pokoju.**

Po pierwszym posiedzeniu Biuro ogłosiło komunikat następującej treści:

„W toku swych obrad w Kopenhadze, Biuro Światowej Rady Pokoju omówi sprawę rozwoju międzynarodowej kampanii na rzecz zawarcia Paktu Pokoju przez pięć wielkich mocarstw: ZSRR, USA, Chińską Republiką Ludową, W. Brytanię i Francję.

W obecnym okresie napięcia sytuacji międzynarodowej **Biuro zajmie się opracowaniem środków koniecznych dla wzmożenia kampanii na rzecz zawarcia Paktu Pokoju, która powinna usunąć wzrastającą groźbę nowej wojny.** Wobec trudności, jakie istnieją na drodze osiągnięcia porozumienia między wielkimi mocarstwami **kampania na rzecz zawarcia przez pięć wielkich mocarstw Paktu Pokoju, pozwoli narodom zamanifestować ich potężne dążenie do pokoju.**

Biuro zbada wyniki rozmów z przedstawicielami różnych organizacji międzynarodowych, zainteresowanych w utrzymaniu pokoju".

Na wniosek członka Francuskiej Akademii Medycyny prof. **Weill-Halle** Biuro Światowej Rady Pokoju uchwaliło apel do narodu duńskiego.

„Biuro Światowej Rady Pokoju, które zebrało się w Kopenhadze w dniu 6 rocznicy wyzwolenia Danii spod faszystowskiego jarzma — stwierdza apel — wyraża narodowi duńskiemu gorące podziękowanie za jego gościnność i życzy mu pokoju i dobrobytu".

Dlaczego podpisuję Apel Światowej Rady Pokoju?

Ankieta — konkurs Polskiego Radia

W związku z Narodowym Plebiscytem Pokoju, Polskie Radio ogłasza ankietę-konkurs na najlepszą odpowiedź na pytanie: Dlaczego podpisuję Apel Światowej Rady Pokoju?

Przypominamy słuchaczom tekst Apelu:

W IMIĘ NIEPODLEGŁOŚCI POLSKI — W IMIĘ POKOJU MIĘDZY NARODAMI, w obliczu wojennych knowań imperialistów i odbudowy przez nich militaryzmu hitlerowskiego, popieram i podpisuję Apel Światowej Rady Pokoju.

„Żądamy zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami: Związkiem Radzieckim, Stanami Zjednoczonymi, Chińską Republiką Ludową, Wielką Brytanią i Francją.

Gdyby rząd któregokolwiek z wielkich mocarstw odmówił spotkania w celu zawarcia Paktu, będziemy uważali odmowę za dowód napastniczych zamierzeń tego rządu".

A więc prosimy Was o odpowiedź na pytanie: „Dlaczego podpisuję Apel Światowej Rady Pokoju" Odpowiedź powinna być możliwie zwięzła i zawierać proste, przekonywujące argumenty, takie, jakichbyś użył, gdybyś spotkał kogoś ze swoich znajomych, kto ma wątpliwości co do celowości akcji plebiscytowej.

Najtrafniejsze, najbardziej przekonywujące odpowiedzi na ankietę konkursową zostaną nagrodzone. Wśród nagród znajdują się między innymi — dwa aparaty radiowe, dwa rowery, patefon, komplety płyt, biblioteczki i wiele innych nagród.

Odpowiedzi nadsyłać pod adresem:

Polskie Radio, Warszawa, Myśliwiecka 3 — „PLEBISCYT POKOJU".

DNI oświaty KSIĄŻKI i prasy

Odbywające się w całym kraju imprezy z okazji Dni Oświaty, Książki i Prasy, ukazując nasz rosnący dorobek kulturalny, budzą w milionowych masach widzów i słuchaczy świadomość, jak wielkim skarbem jest pokój — ten niezbędny warunek rozwoju twórczej myśli i pracy człowieka.

Dorobek szkolnictwa łódzkiego obrazuje wystawa, zorganizowana przez Prezydium MRN **w Łodzi.** Wystawa zapoznaje liczne rzesze zwiedzających z rozwojem szkolnictwa podstawowego, szkół ogólnokształcących, specjalnych i zakładów kształcenia nauczycieli. Zebrane na wystawie świetlicowe prace dzieci pochodzą z kilkuset świetlic woj. łódzkiego. Ponadto wystawiono prace dzieci z 40 Domów Dziecka, znajdujących się w Łodzi i województwie.

*

W Krakowie i Nowej Hucie wielkim powodzeniem cieszą się uliczne stoiska książkowe. Urozmaiceniem kiermaszu są atrakcyjne imprezy, urządzane przez redakcje dzienników krakowskich.

*

We wszystkich miastach i miasteczkach woj. katowickiego rzucają się w oczy czerwone i niebieskie stoiska i kioski kiermaszowe zorganizowane w najruchliwszych punktach ulicznych.

„Przez oświatę do socjalizmu" głosi transparent na jednym z 200 stoisk książkowych w **Katowicach**, który obsługuje ZMPówka kol. **Renata Wieczorek**.

Podobnych stoisk i kiosków jest w województwie **3.360.** Połowę z nich obsługują ZMP-owcy.

50 specjalnych aut tzw. bibliobusów wyruszyło do najdalszych zakątków ziemi śląskiej, zawożąc tam literaturę radziecką. Pod strzechy chat wiejskich zawędrował „Rudin" — Turgieniewa, „Cichy Don" — Szołochowa, „Czwarte zwycięstwo", napisane przez Helenę Iljinę, „Daleko od Moskwy" — Ażajewa i wiele, wiele innych.

Oprócz kiermaszy, stoisk, kiosków i bibliobusów w każdym zakładzie pracy sprzedają książki kolporterzy, których jest ogółem **9.340.** **(gur.)**

*

Na terenie **Radomska w związku z Dniami Oświaty, Książki i Prasy**, młodzież szkolna uruchomiła 10 stoisk z książkami i gazetami. Mieszczą się one w pobliżu szkół i czynne są cały dzień. Stoiska cieszą się wielkim powodzeniem. Najczęściej kupowane są książki: „Jak hartowała się stal" i „Młoda Gwardia". W otwartych stoiskach kupuje książki także starsze społeczeństwo.

3 maja w szkołach w Radomsku odbyły się pogadanki związane z Dniami Oświaty, Książki i Prasy. 5 maja w Zarządzie Powiatowym ZMP zorganizowano odczyt poświęcony twórczości Stefana Żeromskiego. Na odczycie obecna była młodzież zakładów pracy, wsi i szkół. Po odczycie wywiązała się ożywiona dyskusja.

*

Na terenie **Tomaszowa Mazowieckiego** czynne są cztery stoiska książkowe, obsługiwane przez młodzież.

6 bm. odbyła się w Tomaszowie akademia, zorganizowana w związku z likwidacją analfabetyzmu na terenie miasta. Po akademii otwarta została wystawa gazetek ściennych i zeszytów wykonanych przez byłych analfabetów. **(J. pil.)**

Witamy uczestników Wyścigu Pokoju



W niedzielę uczestniczący w Wyścigu Pokoju kolarze krajów demokracji ludowej i robotniczych związków sportowych z krajów kapitalistycznych, przekroczyli granicę czechosłowacko-polską i wjechali na teren naszego kraju.

Społeczeństwo polskie serdecznie wita zawodników, wyrażając uznanie dla ich wspaniałego wysiłku, woli zwycięstwa i ambicji. Łączymy się z kolarzami we wspólnej sprawie walki o pokój!

Na zdjęciu: moment przekraczania granicy polsko-czechosłowackiej w Cieszynie w roku ubiegłym.

RADIO POMAGA W NAUCE I PRACY

Wieczorem, zmęczeni całodzienną pracą często siadamy obok radia. Jedno przekręcenie maleńkiej czarnej gałki i możemy słuchać głosu całego świata, to 56 lat temu, 7 maja 1895 roku, wielki uczony **A. S. Popow** zademonstrował na posiedzeniu Rosyjskiego Towarzystwa Fizyko-Chemicznego pierwszą w dziejach aparaturę radiową. Dzięki niemu świat uzyskał jeszcze jedną wspaniałą formę szybkiego przekazywania wiadomości, jeszcze jedną formę upowszechniania kultury.

Rola radia w naszym kraju jest bardzo poważna. „Polskie Radio" posiada szeroki zakres oddziaływania. Audycje radiowe docierają do wiejskich i robotniczych świetlic, do prywatnych mieszkań, do szkół i koszar wojskowych. Radio najszybciej przekazuje informacje z kraju i zagranicy. Radio zapoznaje słuchaczy z najpoważniejszymi problemami naszego budownictwa, dokładnie wyjaśnia zagadnienia polityki międzynarodowej. Informacje te przynosi Dziennik Radiowy nadawany w różnych porach dnia, zaś komentarze czołowych publicystów pogłębiają materiał informacyjny.

Szeroka sieć radiostacji miejscowych i reporterów, pozwala na urozmaicanie programu radiowego przez reportaże, wywiady, sprawozdania nadawane wprost z fabryk, świetlic i szkół. Zasłużonym uznaniem wśród młodzieży cieszą się sprawozdania „Polskiego Radia" z zagranicy **(np. z Festiwalu Młodzieży w Budapeszcie, ze Zlotu FDJ w Berlinie, Kongresu Studentów w Pradze, z „Wyścigu Pokoju" Praga — Warszawa).**

Bardzo ciekawe i wnikliwe są sprawozdania z procesów sądowych przeciw imperialistycznym agentom, połączone z komentarzami Wandy Odolskiej. Bardzo słuszną i pożyteczną formę uatrakcyjnienia części informacyjnej Polskiego Radia stanowi codzienny przegląd drobnych wiadomości i humoru pt. **„Muzyka i aktualności".**

Niesłychanie doniosłą jest działalność oświatowa „Wszechnicy Radiowej", umożliwiająca pracownikom społecznym i młodzieży zdobywanie podstawowych wiadomości z dziedziny historii, literatury, biologii, ekonomii, geografii, filozofii — drogą radiową. Warto przypomnieć, że szereg wykładów (opracowywanych przez specjalistów poszczególnych dziedzin wiedzy) przynosi zupełnie nowe, marksistowskie ujęcie zagadnień. Dotyczy to szczególnie znakomitych wykładów z historii literatury profesorów **Wyki, Żółkiewskiego** oraz młodych naukowców z **Instytutu Badań Literackich.** Młodzież z zaciekawieniem zapoznaje się również z wykładami z historii Polski i historii ruchu robotniczego, której popularyzację przeprowadza z wielkim powodzeniem „Wszechnica Radiowa". W bieżącym roku z wykładów „Wszechnicy Radiowej" korzysta w sposób zorganizowany **ponad 400.000 słuchaczy.**

Również wielką popularnością cieszą się bardzo dobre radiowe lekcje języka rosyjskiego, prowadzone dwustopniowo.

Sprawy kultury znajdują w programie „Polskiego Radia" również bardzo poważne odbicie. Na falach eteru płyną do odbiorców strofy wierszy, opowiadania, odcinkowe powieści, wspaniałe melodie najlepszych utworów muzycznych. Warto tutaj zaznaczyć, że powieści nadawane przez radio dobierane są bardzo starannie i trafnie. Przypominamy iż przez radio nadawane były w odcinkach takie powieści jak **„Archipelag Ludzi Odzyskanych" I. Neverlego, „Węgiel" Ścibora Rylskiego.** Obecnie nadawane są w odcinkach ciekawe reportaże **Mariana Brandysa,** dla młodszych zaś słuchaczów powieść **Janiny Broniewskiej pt. „Ogniwo"** mówiąca o nowym harcerstwie.

Niestety, gorzej przedstawiają się audycje poetyckie „Polskiego Radia. Wiele z tych audycji przeznaczonych jest dla bardzo wąskiej grupy odbiorców. Audycje te często grzeszą niezrozumialstwem i grzęzną w estetyźmie. Przykładem tego może być np. audycja pt. **„Las w poezji".**

Równocześnie z tym zjawiskiem, możemy zaobserwować pewną tolerancję w nadawaniu bardzo słabych utworów poetyckich, które nigdy nie ujrzałyby światła dziennego w gazetach. Odnosi to się również do niektórych pozycji satyrycznych.

Do poważnych osiągnięć Polskiego Radia należy teatr radiowy, który zapoznaje setki tysięcy ludzi z najciekawszymi sztukami zarówno z repertuaru klasycznego jak i współczesnego. Audycje teatru radiowego oznaczają się dobrym wykonaniem i staranną reżyserią.

Mówiąc o odcinku kulturalnym programu „Polskiego Radia" nie możemy zapominać o szerokim i wszechstronnie prowadzonym dziale muzycznym. W ciągu ostatnich lat w „Polskim Radio" wykonano olbrzymią pracę nad popularyzacją dobrej muzyki. Celowi temu służą transmisje oper, transmisje koncertów, wreszcie muzyka z płyt w wykonaniu najlepszych orkiestr symfonicznych świata. Bardzo pożyteczne są komentarze i pogadanki o muzyce, przybliżające te zagadnienia do tych słuchaczów, którzy na muzyce się nie znają. Ciekawe informacje o życiu kompozytorów i ich postawie ideowej spotykają się z uznaniem słuchaczy. Jednakże niektóre z tych komentarzy charakteryzują się nieraz niezrozumialstwem i nawet mistycznym idealizmem. Przykładem takiej nieodpowiedzialnej informacji były komentarze **Karola Stromengera** do symfonii Beethovena bądź też do audycji pt. „Hamlet w muzyce".

Natomiast z radością należy odnotować fakt, że w „Polskim Radio" coraz bardziej jest w...ierana drobnomieszczańska szmira w lekkiej muzyce, że na jej miejsce przychodzą przyjemne liryczne utwory muzyczne współczesnych kompozytorów, pieśni radzieckie i pieśni masowe.

*

Radio w poważnym stopniu przyczynia się do wychowania młodzieży. Celowi temu służy szereg audycji dziecięcych, szkolnych i młodzieżowych. Niestety, jak dotychczas audycje dziecięce i młodzieżowe nie należą do najlepszych. W audycjach dziecięcych razi nieraz cukierkowaty ton, „ciotkowatość", przedrzeźnianie dzieci. Audycje młodzieżowe, między innymi poświęcone wymianie doświadczeń organizacyjnych ZMP, odznaczają się niskim poziomem opracowania tekstów zarówno ze strony treści jak i języka. Wiele z tych audycji nie zaciekawia, lecz nudzi odbiorców.

W Planie 6-letnim przewiduje się potężny rozrost naszego Radia. Wystarczy powiedzieć, że w roku 1955 liczba abonentów P. R. wyniesie 3 miln. 200 tys. Do tego samego roku ma zostać zradiofonizowane ponad 18 tys. wsi.

Należy sądzić, że równocześnie z wspaniałym rozwojem technicznym „Polskiego Radia" podniesie się bodaj jakość nadawanych audycji, a szczególną opieką zostaną otoczone audycje młodzieżowe.

JAN TROJANOWSKI

Bankierom z Wall-Streetu



O ich agresji
Powiem niewiele
Dziś wspólny cel mają
Jutro wspólne cele.

B. WOJ

Genialny wynalazca radia A. S. Popow

Na falach eteru często słyszymy słowa: „Tu mówi radio Warszawa"... „Tu mówi radio Moskwa...". Nie wszyscy jednak wiemy, kto był prawdziwym twórcą epokowego wynalazku radia. Przez długi bowiem czas pokutowało mniemanie, że wynalazcą radia był Włoch Marconi, mieszkający w Anglii. Dokumenty historyczne wykazały jednak, że faktycznym wynalazcą radia był genialny **uczony rosyjski A. S. Popow,** że **ojczyzną radia była Rosja.** Marconiemu udało się jedynie ukraść wynalazek Popowa i podać go za swój własny. Było to jedno z najbardziej ordynarnych fałszerstw, dokonanych przez tzw. „uczonych" ze świata kapitalistycznego, którym przyswajanie cudzych wynalazków dawało olbrzymie zyski.

A. S. Popow dokonał swego genialnego wynalazku przed 55 laty. W dn. 7 maja 1895 r. Popow zademonstrował na posiedzeniu Rosyjskiego Towarzystwa Fizyczno - Chemicznego w Petersburgu, pierwszy na świecie odbiornik radiowy. Referat Popowa i doniesienia o jego wynalazku zostały zamieszczone na łamach prasy całego świata i ściągnęły na siebie uwagę wielu uczonych, w tej liczbie również Marconiego, który przywłaszczył sobie to genialne osiągnięcie Popowa.

Popow wytrwale pracował nad udoskonaleniem swego wynalazku. Już **w r. 1897 skonstruował on radiostację, przyjmującą i zapisującą sygnały Morsego.** Zbudowane przez Popowa radiostacje znalazły wkrótce zastosowanie praktyczne. Wynalazkiem Popowa zainteresowali się w Rosji w pierwszym rzędzie marynarze rosyjscy, m. in. słynny **admirał Makarow.** Tak więc flota rosyjska stała się kolebką radia.

W lecie 1897 r. Popow wraz z swym współpracownikiem P. N. Rybkinem zainstalował swe przyrządy do łączności morskiej na okrętach „Europa" i „Afryka". Pewnego razu łączność pomiędzy obu okrętami została nagle przerwana, pomimo, że aparatura była w



porządku. W tym momencie pomiędzy okrętami „Europa" i „Afryka" przepływał krążownik „Lejtnant Iljin". Gdy po chwili krążownik „Ljt. Iljin" minął okręty, łączność została natychmiast wznowiona. Obserwujący to zjawisko Popow, odrazu wyciągnął odpowiednie wnioski, stwierdzając, że przyczyną przerwania łączności radiowej było odbicie fal radiowych od okrętów. Fale radiowe, idące od „Europy" do „Afryki", napotkawszy na swej drodze stalowego olbrzyma „Ljt. Iljin", odbiły się od niego i dlatego „Afryka" znalazła się w tzw. „cieniu radiowym". Na tej zasadzie zaczęła się rozwijać później potężna dziedzina techniki radiowej — **radiolokacja.** I tu znów burżuazyjni fałszerze historii usiłowali odebrać pierwszeństwo odkrycia tej zasady, przypisując ją Amerykanom Tajlorowi i Jungowi.

W r. 1899 na wyspie Hogland oraz na brzegu w pobliżu Kotka, zostały zainstalowane radiostacje, które pomogły w utrzymaniu łączności radiowej podczas ratowania uszkodzonego pancernika rosyjskiej marynarki wojennej „Gen.-adm. Apraksin". Po raz pierwszy zastosowano tu praktycznie łączność radiową, dzięki skonstruowanemu przez Popowa odbiornikowi, umożliwiającemu odbieranie sygnałów radiowych na słuch. Wówczas słynny adm. Makarow przesłał Popowowi gorące słowa uznania za odkrycie, dzięki któremu po raz pierwszy na świecie utrzymano łączność radiową na przestrzeni 43 km pomiędzy w. Gogland a m. Kotek.

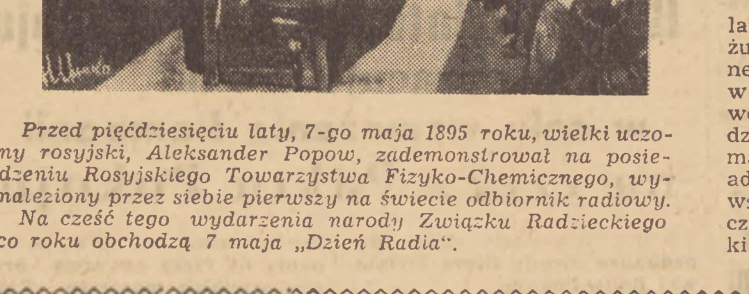
Wkrótce potem Popow skonstruował stację radiową o dokładnym strojeniu, dzięki której można było utrzymywać łączność z określoną osobą i w określonym miejscu. Na zasadzie tego zjawiska zaczęła się rozwijać później **technika radarowa.**

Stacje radiowe znalazły szybko zastosowanie w praktyce. Już w r. 1904 we flocie rosyjskiej pracowało 75 stacji radiowych. Popow skonstruował również radiowe stacje polowe, które były wykorzystywane w czasie manewrów wojskowych pod Petersburgiem w roku 1900.

Cały swój wysiłek życiowy skierował Popow na pracę dla dobra Ojczyzny. Nie sądzone mu było jednak doczekać pełnego triumfu swego genialnego wynalazku — Popow zmarł dn. 13 stycznia 1906 r.

Pomimo „nęcących" propozycji stawianych mu przez przedstawicieli kapitału zagranicznego, namawiających go do odsprzedania swego wynalazku i wyjazdu za granicę, Popow z oburzeniem odrzucał te oferty i z dumą mówił: **„Jestem dumny z tego, że urodziłem się Rosjaninem... jestem dumny, że nie zagranicą, a w Rosji wynaleziono nowy środek łączności"...**

oprac. W. Smag



Przed pięćdziesięciu laty, 7-go maja 1895 roku, wielki uczony rosyjski, Aleksander Popow, zademonstrował na posiedzeniu Rosyjskiego Towarzystwa Fizyko-Chemicznego, wynaleziony przez siebie pierwszy na świecie odbiornik radiowy.
Na cześć tego wydarzenia narody Związku Radzieckiego co roku obchodzą 7 maja „Dzień Radia".

O czym musisz pamiętać jako młody agitator pokoju

Towarzysz Lenin, mówiąc o pracy bolszewickich agitatorów, powiedział, że największą siłą agitacji jest słuszność sprawy, o którą walczy agitator.

Zapamiętaj sobie dobrze te słowa — jesteś przecież młodym agitatorem, najsłuszniejszej i najpiękniejszej sprawy, o jaką kiedykolwiek przyszło walczyć młodemu pokoleniu naszego narodu — walczysz o życie milionów ludzi i o wszystko, co od pradziejów stworzyła ludzkość.

Musisz sam dobrze znać i rozumieć sprawę walki o pokój

Siła twojej agitacji — to przede wszystkim słuszność sprawy, o którą walczysz. Aby jednak wyzwolić tę niepokonaną siłę słuszności, jaka tkwi w samej istocie walki o pokój, **musisz dobrze, do dna, do najmniejszego szczegółu sam poznać i zrozumieć sprawę, którą idziesz wyjaśniać i dla której masz jednać wszystkich uczciwych Polaków.** Na nic twój zapał, twoje najmocniejsze przekonanie o słuszności wielkiej sprawy pokoju, jeśli poza oklepanymi frazesami nic rzeczowego, przekonywującego nie potrafisz nikomu powiedzieć, jeśli nie potrafisz rzeczowo i przekonywująco wyjaśnić wszystkich wątpliwości i zadawanych ci pytań.

Ucz się z broszur, przemówień, artykułów...

Czy potrafisz zjednać dla sprawy pokoju najbardziej okłamanego przez wrogów człowieka — to zależy od twojej znajomości i zrozumienia sprawy pokoju. Poznać dokładnie i jasno zrozumieć wszystkie strony walki o pokój — to nic trudnego. Trzeba się tylko uczyć — czytać broszury, przemówienia, artykuły. Naradzaj się w sprawach trudniejszych ze swoimi kolegami i koleżankami, radź się towarzyszy partyjnych, nauczycieli, zwracaj się z pytaniami do redakcji gazet, zwracaj się szczególnie śmiało do twojej gazety, do „Sztandaru Młodych", którego adres znajdziesz na ostatniej stronie w każdym numerze.

Przeczytaj i przemyśl referat towarzysza Bieruta, wygłoszony na VI Plenum KC PZPR, ucz się pięknych słów przemówienia radzieckiego pisarza Ilii Erenburga, wygłoszonego na Światowym Kongresie Obrońców Pokoju w Warszawie. Przede wszystkim zaś przeczytaj i zastanów się nad każdym słowem towarzysza Stalina, wypowiedzianym do korespondenta dziennika „Prawda" w sprawie pokoju.

Mów prosto, jasno i zrozumiale

Kiedy pójdziesz z agitacją między ludzi, mów do nich jak najprościej, jak najjaśniej, jak najzrozumialej, tak ,aby najmniej wyrobiony politycznie słuchacz mógł cię dobrze zrozumieć. Napuszone zwroty, oklepane frazesy, trudne wyrażenia, obce wyrazy — wszystko to wyrzuć precz ze swego języka. Agitator, który myśli, że za pomocą dziwacznych, niezrozumiałych wywijasów słownych zdobędzie sobie autorytet wśród słuchaczów, sam nie wie, jak bardzo się myli. Autorytet wśród słuchaczów wyrabia się przede wszystkim słusznością głoszonych słów, a więc słuchacz musi je dobrze rozumieć.

Nie chodzi o to, abyś na wsi starał się naśladować gwarę — wystarczy, że będziesz mówił zwykłym, prostym, pięknym polskim językiem.

Bądź cierpliwy

Nieraz przychodzi rozmawiać z ludźmi, których mocno zaślepiły chytre kłamstwa wrogów pokoju i ich pomocników. Brzuchaty bankier amerykański zwraca lufy armat na nasze wesoło bawiące się dzieci, nie tylko na dzieci komunistów, ale również na dzieci katolików, nie tylko na dzieci tych, którzy całym sercem są z Polską Ludową, ale i na dzieci tych, którzy jeszcze nie przekonali się i ulegają wrogom. Ty idziesz do takich rodziców, wzywasz ich, aby przyłożyli rękę do obrony swoich dzieci przed amerykańskimi armatami — a oni, okłamani przez wroga, nie rozumieją cię, są chłodni, nieufni...

Ale tobie nie wolno się niecierpliwić, nie wolno ci załamać rąk i wyrzekać się zdobycia takich ludzi dla pokoju. Pamiętaj, że z wyjątkiem wyzyskiwaczy, spekulantów i kułaków, którzy za worek zawołczonego żyta gotowi są sprzedać Polskę w niewolę, tak jak to przez całe lata sprzedawały ją za klasowe przywileje wszystkie umierające po kolei klasy wyzyskiwaczy — z wyjątkiem małej grupy tych zdrajców narodu, których musisz napiętnować w oczach wszystkich uczciwych Polaków — jest wielki, coraz bardziej zwarty naród polski, i wszystkich jego synów i córki możemy i musimy zdobyć, zdobywamy i zdobędziemy do końca dla sprawy pokoju na świecie. Dlatego przekonuj, tłumacz rzeczowo i wytrwale, wskazuj niezbite dowody — a na pewno zwycięstwo będzie po naszej stronie i tysiące ludzi nowo zdobytych dla sprawy pokoju przez młodych agitatorów, w pełni świadomości złoży swój podpis pod apelem Światowej Rady Pokoju.

JERZY OLBRYCHT

WALKA PRZECIW TARGOWICY TRWA!

Targowica... Nazwa tego niewielkiego miasteczka na Ukrainie stała się dziś równoznaczna pojęciu zdrady narodowej, poświęcenia przez magnatów czy burżuazję niepodległości i perspektyw rozwojowych Ojczyzny dla swoich własnych, klasowych interesów.

Konstytucja 3 Maja była ciosem w możnowładców, którzy traktowali Polskę jako swój folwark. Postępowe, choć i połowiczne reformy 3 Maja — uderzały w ich pełnię władzy nad państwem, nadkruszały ich całkowitą swobodę wyzysku wobec mieszczan i chłopów. Konstytucja otwierała drogę do pożytecznych dla narodu i zbawiennych dla kraju przemian. Ale magnaci **„... nie zatrudniali się narodem, tylko sobą samymi" (STASZIC).** Aby przeciwstawić się narodowi sami byli jednak — mimo całej swej potęgi — za słabi...

Z obcymi wojskami przeciw narodowi

... pierwszy zbiegł z kraju Seweryn Rzewuski. W kwietniu 1792 r. w Petersburgu przed carycą Katarzyną stanęli: Ksawery **Branicki,** Szczęsny **Potocki** i **Rzewuski...** Długo trwała narada. Na koniec umowa została zawarta: **wojska absolutystycznej, reakcyjnej Rosji wystąpią w obronie magnatów, w obronie ich zagrożonych praw politycznych i — przede wszystkim — materialnych.**

Antynarodową konfederację, której hasłem stała się walka z „gwałcącą wolność" (tzn. samowolę magnaterii) Konstytucją 3 Maja — założyli oni w **Targowicy.**

W maju wojska rosyjskie i oddziały posłuszne targowiczanom weszły w granice Polski.

W Warszawie z trzaskiem wylatywały szyby w oknach zwolenników Targowicy, wzbierało oburzenie, potęgował się wstręt i nienawiść do zdrajców. Coraz szersze kręgi społeczeństwa zdawać sobie poczęły sprawę, iż magnaci — jak pisał Stanisław **STASZIC — „... zatracili narodowy charakter",** iż **„... panowie i w dobrych Ojczyzny czasach i w największych tej Ojczyzny nieszczęściach zawsze z Rzeczypospolitej swoje zyski ciągnęli",** iż **„... z samych panów zguba Polakom".**

Do walki w obronie Ojczyzny garnął się lud miejski, tysiące chłopów ochotniczo zgłaszały się pod sztandary Kościuszki.

„Najgorętsze życzenia" papieża

25 października 1792 r. nuncjusz papieski wręczył przedstawicielom Targowicy pismo. Zdrajcom narodu, którzy przy pomocy wojsk carycy Katarzyny w imię swoich worków z dukatami narzucili krajowi wojnę — papież śle **„... najwyższe i najgorętsze życzenia, iżby ten szczęśliwy ewenement *) stał się opoką niewzruszonej spokojności i szczęścia Rzeczypospolitej".** Jak zawsze, Watykan nie omieszkał pobłogosławić magnatów — strażników „spokojności" przywilejów „odwiecznych" do rządzenia, do wyzysku, nie omieszkał potępić patriotów oraz ich postępowych dążeń.

Książęta kościoła śpieszą w szeregi Targowicy

Wyższe duchowieństwo polskie — wywodzące się klasowo z rodów magnackich lub szlacheckich, związane z nimi wspólnotą interesów, wspólnotą nienawiści do godzących w ich olbrzymie majątki reform — tłumnie śpieszyło zapewnić wodzów Targowicy o swoim pełnym poparciu. Już więc we wrześniu 1792 r. odczytywano z ambon list biskupi, nawołujący lud do modłów za zdrajców **„... ażeby Bóg błogosławił pracom konfederacji generalnej, dla dobra Ojczyzny podjętym..."**

*) Pismo przesłane zostało z okazji połączenia zdradzieckiej konfederacji koronnej z litewską.

Jak „droga" była możnowładcom Ojczyzna

Kiedy przeważające siły interwentów — wojsk carycy, opanowały całą niemal Polskę — pokazało się bez żadnych już osłonek, jak to Potoccy i Rzewuscy „miłują Ojczyznę", pokazało się, co w niej miłują nade wszystko. Pierwszą ofiarą padły majątki patriotów — zwolenników Konstytucji. Celował w tego rodzaju rabunkach m. in. **gen. Kossakowski.** Jego brat i sojusznik **biskup Kossakowski** — zagarnął dla siebie stanowiące własność Skarbu Państwa dobra biskupstwa krakowskiego. Wszyscy targowiczanie ustanowili sobie — „dla dobra Ojczyzny" — niebywale wysokie pensje ze Skarbu Państwa.

3 maja 1793 r. król zwołał Sejm do Grodna. Sejm miał szczególne zadanie: zatwierdzić oddanie ziem polskich zaborcom — w międzyczasie wojska pruskie Fryderyka Wilhelma zajęły, w porozumieniu z carycą, Pomorze i Wielkopolskę. Aby „przekonać" magnatów i potrzebną większość szlachty o tym, iż zabór... leży w interesie Polski — ambasador Katarzyny, **Sievers,** musiał przygotować spory zapas „brzęczących" argumentów. Bądź co bądź, tak często przecież z łzą w oku przemawiali o swojej „drogiej ojczyźnie"...

Biskup **Kossakowski** za swoje zasługi w kaptowaniu posłów na stronę Sieversa i Targowicy otrzymał na czas trwania Sejmu 1.000 dukatów, gen. **Ożarowski** — komendant Warszawy — tyleż, dla innych Ojczyzna była jeszcze „droższa"... — brali po 1.500. Magnaci najbardziej majętni — brali urzędy, starostwa, brali odznaczenia. Biskup **Skarszewski** dostał za zasługi w forsowaniu celów Katarzyny stanowisko podkanclerzego, pierścień ze szmaragdem i topazowy krzyż. Po przekazaniu kolejnej wypłaty gen. Ożarowskiemu, Sievers pisze: **„... niech sobie tak poczyna, aby na dalszy ciąg zasłużył".** Pieniądze od Katarzyny przyjmował też — i to niezgorsze sumy — sam król.

Traktaty rozbiorowe magnacko - szlacheccy „patrioci", oczywiście, ratyfikowali. Stawiali jednak pewne żądania: **oddając np. Pomorze, nie zapomnieli zapewnić sobie swobodnego przewozu swego zboża Wisłą do Gdańska i zagranicę.**

Szubienice na ulicach Warszawy

Kiedy nastąpiła Insurekcja — kwietniowa rewolucja ludowa w Warszawie (1794 r.) — biskup **Kossakowski** wskazywał ambasadorowi Katarzyny, **Igelströmowi,** jak korzystając z... święta kościelnego, można zebrać oddziały uzbrojonych patriotów w kościołach i — albo rozbroić, albo... wysiec kartaczami.

Gniew ludu nie przebaczył targowiczanom, nie przebaczył zdrajcom narodu — w Warszawie stanęły 8 maja szubienice. Stanęli pod nimi: marszałek koronny **Ankwicz,** marszałek litewski **Zabiełło,** hetman **Ożarowski,** biskupi **Kossakowski** i **Massalski,** który roztrwonił fundusz Komisji Edukacji Narodowej... Prymas Polski, brat króla — ks. Michał **Poniatowski,** podczas oblężenia Warszawy wysyłał tajne pisma do dowództwa pruskiego, **wskazując — ze strachu przed ludem stolicy — miejsca słabo bronione, wskazując drogę dla ostatecznego szturmu wrogów na Warszawę.** List przejęto. Kiedy przed jego pałacem lud wzniósł szubienicę — zażył truciznę...

Cena ich powrotu

Musimy i dziś dobrze zdawać sobie sprawę z istnienia i działalności targowiczan, tych, którzy doprowadzili Polskę do września 1939 r., a obecnie założyli swoją kwaterę w Londynie. W swej wrogości do Polski ludu pracującego, do Polski, w której nie płyną dla nich dochody z fabryk, majątków ziemskich czy wysokich stanowisk — marzą oni o wojnie, wolą widzieć Polskę w gruzach, aniżeli wspaniale rozwijającą się w rękach wolnych robotników i chłopów. Wolą zrezygnować z ziem zachodnich, na które powrócił lud polski — i domagać się swego powrotu na Kresy, aby znowu panować tam nad ludem ukraińskim i białoruskim. Wolą oddać się na usługi, sprzedać się zbrodniczemu imperializmowi USA — aniżeli pogodzić się ze zwycięstwem sił postępu w Polsce.

Mówią nam o tym dobitnie kolejne procesy zdrajców narodu i agentów imperializmu w kraju, którzy jakże często znajdują oparcie w reakcyjnym klerze, mówią nam o tym wieści, dochodzące z kół reakcyjnej emigracji, która marzy o powrocie na swoje fotele w radach nadzorczych karteli i w ziemskich pałacykach, w ministerstwach i bankach — choćby nawet kosztem suwerenności i całości Polski, kosztem nowych cierpień narodu i zrujnowania kraju.

... zajrzyjmy do prasy emigracyjnej — do tych gazet, w których następcy Branickiego i Rzewuskiego snują plany powrotu do „swego" kraju w oparciu o czołgi i bomby imperializmu USA, o bagnety neohitlerowskich SS-manów.

Najważniejsze — to zabezpieczyć swoje interesy

Najwyżsi przywódcy emigracji urządzili się na ogół nieźle — jest jeszcze część Skarbu Narodowego, wywiezionego z Polski.

Pisał Staszic, iż magnaci „... nie zatrudniali się narodem, tylko sobą samymi". Przyznaje i paryski **„Narodowiec"** (18.IX.48), że przywódcy londyńskiej Targowicy **„... dziś głównie myślą o zabezpieczeniu siebie samych".** „Narodowiec" — po okradzeniu jednego ze sklepów londyńskich przez sanacyjnego gen. Jarnuszkiewicza — stwierdza, iż defraudacje i kradzieże, dokonywane przez następców braci Kossakowskich, hetmana i biskupa — **„mnożą się zastraszająco".**

Kosztem ziemi ojczystej

Ludzie ci „tęsknią" jednak do powrotu do „swego" kraju, do władzy. Przeczytajcie uważnie te ohydne, zbrodnicze zdania, w których zagnieżdżeni w Sztokholmie zdrajcy narodu (organ sanacji **„Wiadomości")** usiłują swoje własne plany podszyć pod imię narodu: „Polacy w kraju, łamiąc się opłatkiem, nie będą życzyć sobie pokoju, lecz ognia... Naród pragnie wojny". Naród gotów jest wg nich „wypić jeszcze jeden kielich goryczy" dla „wyzwolenia" kraju. **Oto ich perspektywy dla narodu, ich droga do kraju...**

Oddać za cenę swego powrotu część ziem polskich? Nie wahają się ani przez chwilę. Już w r. 1944 (w grudniu) tzw. **„premier" Arciszewski na konferencji prasowej w Londynie stwierdził, że nie chce Wrocławia i Szczecina,** bo to „niemieckie". **(„Narodowiec"** — 18.X.50). **„Uważamy dzisiejsze rozwiązanie jako prowizoryczne"** — oświadcza gen. **Anders.**

„W r. 1948 b. dygnitarz sanacyjny... na pytanie moje, na co liczy otoczenie p. Augusta Zaleskiego, powiedział bez ogródek: „Wydaje im się, że Amerykanie w końcu opowiedzą się za uznaniem **takiego rządu polskiego, który poszedłby na rękę i aspiracjom gospodarczym kapitalistów amerykańskich i potrzebom ugody z Niemcami kosztem granic poczdamskich"** („Narodowiec").

Ramię w ramię z neohitlerowcami

I londyński „rząd polski" stara się jak może „iść na rękę" — czyli po prostu **służyć amerykańskiemu imperializmowi, stara się skwapliwie na jego rozkaz wykazać, że akceptuje odwetowe zamiary neohitlerowców z Bonn, że chętnie stanie z nimi w jednym szeregu** w zamierzonym przez Wall Street pochodzie przeciw obozowi pokoju i postępu, **w tym również i przeciw Polsce.**

Dlatego to podnoszą znowu głos **baron** gen. **Anders i hrabia** gen. **Bór-Komorowski. „Anders traktuje wojsko jak swój folwark"** — załamuje ręce Bór („Wiadomości Polskie"), piętnując Andersa, reklamującego się jako jedyny człowiek, który zdolny jest odtworzyć emigracyjną armię polską. Bór przypomina przy tym szefom zachodniego imperializmu o swoich „zdolnościach" i składa z kolei swoją ofertę „na wodza". Anders walczył w 1939 r., a Bór — podczas powstania warszawskiego przeciw generałom hitlerowskim, uważając tę walkę za obronę Polski obszarniczo-kapitalistycznej, za obronę swoich majątków. Dziś gotowi są stanąć obok tych samych generałów (którzy przygotowują obecnie u boku Adenauera remilitaryzację Niemiec Zach.), aby walczyć przeciw ludowi, przeciw narodowi polskiemu. **Kosztem kraju co prawda, ale — co najważniejsze — o władzę dla siebie, o swoje majątki.**

„Jeśli ma być wojna, **a na nią czekamy i tyle po niej się spodziewamy** — pisze St. **Biliński** w miesięczniku paryskim **„Kultura",** grudzień 1950 r. — i jeśli zakończy się ona zwycięstwem Zachodu, to **jedno wydaje się bezsporne, że między zwycięzcami będą Niemcy, a między pobitymi, niestety, Polska".**

„... Kto staje po stronie tzw. zachodu" — klaruje, stając po stronie Zachodu, czołowy publicysta emigracyjny Zygmunt **Nowakowski** („Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza" — 28.XII.50) — **ten będzie musiał walczyć „...o Niemcy powiększone ponad normę wersalską *)".**

I właśnie po to aby „iść na rękę" zbrodniczym planom dolarowego imperializmu, planom błogosławionych przez papieża neohitlerowskich odwetowców — jeżdżą do Bonn, do Adenauera oraz generałów Speidla i Heusingera — pan **Hutten-Czapski** i inni przedstawiciele „rządu londyńskiego"...

„...suwerenni nie będziemy już nigdy"

Aby cel swój osiągnąć — gotowi są oddać wszystko: „Jeżeli **zwyciężą Amerykanie i ich sojusznicy — Polska wejdzie w ramy systemu federacji europejskiej... Niezależni i całko-**

(dokończenie na str. 3)

*) tzn. ponad granicę z 1939 roku, ustaloną w Traktacie Wersalskim po I wojnie światowej.

CZYTELNICY PISZĄ

Sprawa DMR-ów to sprawa wychowania kadr dla naszego przemysłu

Czy Departament Zatrudnienia przy Min. Przem. Chemicznego zdaje sobie z tego sprawę?

Tyle już pisaliśmy o absolwentach SPP i Domach Młodego Robotnika, że Departamenty Zatrudnienia poszczególnych Ministerstw mogłyby już z tych wszystkich spraw wyciągnąć ogólny wniosek: że na odcinku DMR-ów dzieje się źle.

Oto znowu mamy skargę z DOMU MŁODEGO ROBOTNIKA PRZY ZPA W KĘDZIERZYNIE. Pisze do nas kol. KAZIMIERZ KONKOLEWSKI:

„My absolwenci SPP pracujący w ZPA w Kędzierzynie mieszkamy w Domu Młodego Robotnika w tzw. Korzonku, 11 km od miasta. Do stacji mamy 3 km. podróż w jedną stronę kosztuje 1,50 zł. W salach sypialnych zamiast podłogi — posadzka. Rozrywek żadnych, bo dokoła tylko las, **a świetlicę, to u nas budują już od czasu, jak przybyli pierwsi absolwenci — a do ukończenia jeszcze daleko.** Najbliższe kino znajduje się w Kędzierzynie. **Koledzy często do jeżdżają tam na gapę, w pociągu wszczynają bójki i awantury. Pijaństwo nie jest rzeczą rzadką.**

Nie prowadzi się u nas żadnej roboty ZMP-owskiej. Szkolenie zawodowe przechodzą niektórzy koledzy na własną rękę, płacąc po 240 zł. Wracają więc z Kędzierzyna o 12, a o 5 rano muszą wstać. **Zarząd Fabryczny ZMP przy ZPA zobowiązał się zorganizować 3 kursy szkolenia zawodowego, lecz do tej chwili nic o tych kursach nie słychać.**

Podobnie, jak ze szkoleniem zawodowym, jest ze szkoleniem ideowo - politycznym. Na ostatnim zebraniu w internacie SPP, które się odbyło we wrześniu 1950 roku (!), członek Komitetu Opiekuńczego i przewodniczący Zarządu Fabrycznego ZMP obiecywali, że zajmą się sprawą poprawy bytu absolwentów. Obiecywali także, że zorganizują szkolenie ideologiczne i zespół świetlicowy. **Do dziś instruktora nie widać".**

Nikt do nas nie przyjeżdża — ani z Komitetu Opiekuńczego, ani z ZMP. Nikogo to nie obchodzi, że absolwenci upijają się, że są „martwymi duszami" w organizacji, że żyją w złych warunkach. Jak tak dalej pójdzie, to niewielu z nas wyrośnie na dobrych obywateli Polski Ludowej".

Brak dbałości o Domy Młodego Robotnika równa się brakowi dbałości o kadry. Znaczenia kadr dla naszego przemysłu omawiać nie będziemy, gdyż sądzimy, że Departamenty Zatrudnienia poszczególnych Ministerstw dobrze je znają. Może tylko dotąd nie zauważyły, że od ich stosunku do spraw DMR-ów, od wzmożenia kontroli, jak podległe zakłady dbają o młodzież — zależy czy rzeczywiście z SPP wyrosną w krótkim czasie nowe kadry socjalistycznego przemysłu, czy też część DMR-ów przekształci się w gniazda chuligaństwa i bumelanctwa.

Ale żądać opieki trzeba nie tylko od Departamentów Zatrudnienia. Można i trzeba jej żądać od ZMP. Tymczasem ani Zarząd Fabryczny przy ZPA w Kędzierzynie, ani ZP w Koźlu nie dostrzegały, że na ich terenie istnieje DMR i że w tym DMR-ze młodym robotnikom dzieje się krzywda. Trzeba by zadać sobie pytanie, czy ta krótkowzroczność w sprawie Domów Młodego Robotnika nie jest przypadkiem chorobą wielu innych instancji ZMP-owskich? Sądzimy, że wypływa ona z lekceważenia sobie problemu kadr lub wąskiego pojmowania tego problemu.

W konkretnej sprawie prosimy o interwencję Departament Zatrudnienia przy Min. Przemysłu Chemicznego oraz ZP ZMP w Koźlu. Ale prosimy także inne Departamenty Zatrudnienia oraz Zarządy Wojewódzkie i Powiatowe o rozważenie sprawy DMR-ów i wyciągnięcie wniosków, zmierzających ku polepszeniu bytu absolwentów SPP.

Kierownik szkoły w Chruszczewce zapomniał że uczy w Polsce Ludowej

a Wydział Oświaty PRN nie potrafił mu o tym przypomnieć

W 282 n-rze „Sztandaru Młodych" opublikowaliśmy artykuł pt. **„Jak biurokrata z WRN w Poznaniu i bumelant z GRN w Lutrach powołani zostali do rozpatrywania skarg na siebie".** Jako przykład w tym artykule posłużył nam też zły stosunek do naszej interwencji Wydziału Oświaty PRN w Sokołowie Podlaskim.

Zacznijmy jednak od początku. Nasz koresp. kol. **J. Postek z Węgrowa** pisał do nas, że kierownik Szkoły Podstawowej **w Chruszczewce, ob. Pacek,** bije dzieci gumą i każe im obcinać włosy. **Wydział Oświaty w Sokołowie,** u którego interweniowaliśmy, zawiadomił Redakcję że sprawę skierował do... kierownika Szkoły w Chruszczewce z prośbą o jej wyjaśnienie. W kolejnym liście wytłumaczono to omyłką jednego z urzędników. **Nasz korespondent tymczasem zawiadomił Redakcję, że kierownik szkoły — ob. Pacek— samowolnie wyrzucił ze szkoły ucznia „podejrzanego" o udzielenie korespondentowi tak kompromitujących go wiadomości.**

Przedstawiciel Redakcji, który wyjechał na miejsce w celu dokładnego zbadania sprawy, w rozmowach z ludnością stwierdził fakt bicia uczniów przez kierownika szkoły. Kierownik Pacek zbił gumą ucznia swej szkoły, kol. Franciszka **Wyszomierskiego** z Wyszomierza za to, że ten zdjął swojemu koledze ochraniającą kierownik roweru gumę. Również w rozmowie z wyrzuconym ze szkoły chłopcem kol. Zygmuntem **Bartnikiem** z **Wrotnowa** przedstawiciel Redakcji dowiedział się, że kierownik **Pacek** z dniem 1.III wyrzucił go ze szkoły tylko za to, że podał korespondentowi fakty bicia dzieci przez kierownika oraz inne przykłady jego samowoli.

Kol. **Bartnik** jest synem średniorolnego chłopa. Mimo trudności w nauce i dużej odległości do szkoły dokładał wszelkich sił by ukończyć 7 klasę. Trzy miesiące przed ukończeniem szkoły kierownik **Pacek** wyrzucił go z niej. Rodzice kol. **Bartnika** niejednokrotnie chodzili do „pana" kierownika i błagali o powtórne przyjęcie chłopca do szkoły. Ich błagania spotykały się zawsze z drwinami i odmowa kierownika, który mówił, że **„taki, któremu nie podoba się szkoła i podaje to do gazety, nie może do niej uczęszczać".**

Kierownik Pacek wyrzucił również ze szkoły z błahych przyczyn drugiego ucznia, kol. Mariana Żochowskiego. Prośby matki **Żochowskiego** o przyjęcie syna do szkoły również spotkały się z odmową kierownika. Kol. **Żochowski,** aby nie tracić roku nauki, począł uczęszczać do drugiej, bardziej oddalonej szkoły.

W rozmowie z przedstawicielem Redakcji, ob. Pacek przyznał się do bicia dzieci tłumacząc, że „takie rzeczy zdarzają mu się bardzo rzadko". Ob. Pacek nie umiał odpowiedzieć, dlaczego wyrzucił ze szkoły dwóch uczniów, dlaczego nie powiadomił o tym Wydziału Oświaty PRN w Sokołowie.

Jak się okazało, Wydział Oświaty PRN w Sokołowie Podlaskim, do którego już przedtem Redakcja skierowała tę sprawę, potraktował ją niezwykle lekceważąco.

Minęły przeszło trzy tygodnie od czasu skierowania naszej sprawy do Wydziału Oświaty, zanim wysłał on do **Chruszczewki** swego pracownika, podinspektora **Składa.**

Podinspektor zbadał sprawę pobieżnie, nie przeprowadził rozmów z mieszkańcami wsi, z rodzicami pokrzywdzonych, nie wyjaśnił u kol. **Bartnika** przyczyn podania korespondentowi kompromitujących kierownika **Packa** faktów. Owocem jego „badań" były oświadczenia sekretarza Kom. Gminnego Partii i przewodniczącego GRN usiłujące... uwolnić kierownika szkoły od zarzutów i ewentualnej kary. Wydział Oświaty przez dwa miesiące nie przysłał do Redakcji żadnych wyjaśnień.

Przedstawiciel Redakcji zażądał od Wydziału Oświaty natychmiastowego przyjęcia do szkoły ucznia Bartnika oraz ukarania nauczyciela stosującego niedopuszczalne próby wywarcia zemsty za słuszną krytykę. Zarówno ob. Pacek, jak i kierownik Wydziału Oświaty ob. Kowalczyk zobowiązali się natychmiast przyjąć do szkoły wyrzuconego kolegę oraz roztoczyć nad nim opiekę, która pozwoli mu nadrobić stracony materiał lekcyjny.

Komitet Powiatowy PZPR w Sokołowie Podlaskim prosiliśmy o dopilnowanie tej sprawy, **ostrzeżenie Wydziału Oświaty przed biurokratycznym i niechętnym stosunkiem do krytyki oraz zbadanie, dlaczego sekretarz Kom. Gminnego PZPR i przewodniczący GRN próbowali osłonić niesłuszne, niedopuszczalne postępowanie kierownika szkoły.**

Byliśmy pewni, że zapobiegawcze środki w tej sprawie zostaną szybko zastosowane, a kol. **Bartnik** wróci natychmiast do szkoły.

Tymczasem stało się inaczej. Przed paroma dniami kol. Bartnik zawiadomił Redakcję, że do szkoły nadal nie chodzi. Kierownik Pacek mówi, że **„to nie honor, by go miał przyjąć z powrotem".** Kolega Bartnik stracił nadzieję na dalszą naukę i zaczął pracować w cukrowni jako niewykwalifikowany robotnik.

Wydział Oświaty nadal nie chce zrozumieć, że wypadki bicia dzieci — nawet „te rzadkie", że próby tłumienia krytyki muszą być bezwzględnie karane i ponownie stara się osłonić kierownika Packa.

I dlatego o zajęcie się sprawą kol. Bartnika, wykroczeniem ob. Packa oraz co najmniej dziwnym postępowaniem Wydziału Oświaty prosimy **Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Warszawie.**

Prosimy również Komitet Wojewódzki PZPR w Warszawie o zwrócenie uwagi Kom. Powiatowemu w Sokołowie Podlaskim że uchylając się od interwencji w tej sprawie i tolerując podobne wypadki, sprzyja bezkarnemu tłumieniu i lekceważeniu słusznej krytyki.

L. JANUSZEWSKI

(Dokończenie ze str. 2)

wiele suwerenni... — nie będziemy już nigdy" („Kultura", 2-3, luty-marzec 1951 r). Oto jak przerażająco łatwo i prosto targowiczanie rezygnują z niepodległości. Aby cel swój osiągnąć — gotowi są stanąć obok każdego. Każdy jest dobry, kto chce walczyć razem z nami, „każdy!" — z naciskiem podkreśla „Kultura" — **nawet ten, kto nie uznaje prawa Polski do Ziem Odzyskanych, nawet hitlerowiec.**

Zamiast dukatów – płyną dolary

W związku z odczytem **T. Arciszewskiego** w Londynie po powrocie z podróży do Ameryki, sanacyjny miesięcznik **„Od A do Z"** (marzec 1951 r.) przyznaje: **„...każdy kto... pobiera obce pieniądze za pracę z dziedziny polityki, działa na korzyść obcych, a więc jest agentem".** Dziennikarz podaje, iż **„... usłyszał z ust p. Arciszewskiego, że on — b. premier polskiego rządu, mianowany następcą prezydenta... upomina się o amerykańskie pieniądze dla przedstawicieli Rady Politycznej**) w Ameryce".** Dziennikarz ten (A. R.) przytacza kilkakrotnie wypowiedziane przez emigracyjnego dygnitarza zdanie: **„Dlaczego płacicie Komitetowi Demokratycznemu** (mikołajczykowski — przyp. red.), **a nie chcecie płacić przedstawicielom Rady Politycznej?"** A. R. podkreśla, że Arciszewski kilkakrotnie zaznaczył też, mówiąc o tych „drażliwych" sprawach: **„Choć to nieprzyjemnie upominać się o pieniądze..."**

Trzeba przyznać, że targowiczanie dawni — z roku 1792 byli bardziej szczerzy — upominali się wcale głośno o dukaty od ambasadora carycy.

Sievers powiedział wtedy o jednym z działaczy Targowicy: „...niech sobie tak poczyna, aby na dalszy ciąg zasłużył". Nie ulega wątpliwości, że londyńscy targowiczanie i ich agentury w kraju „poczynają sobie" w służbie imperializmu USA, w służbie wojny, z taką gorliwością, by zasłużyć „na dalszy ciąg" w dolarach. Dolary te otrzymują za „drogą Ojczyznę", za rezygnację z Ziem Odzyskanych na rzecz neohitleryzmu, za rezygnację z niepodległości, za wydawanie tajemnic wojskowych i gospodarczych kraju (godni następcy prymasa M. Poniatowskiego, który wskazywał wrogom miejsca dogodne dla szturmu Warszawy), który przestali uważać za swój, bo nie ciągną z niego zysków, za szkodnictwo i dywersję wobec naszej pięknej Ojczyzny, odrabiającej na gigantycznych rusztowaniach 6-latki całe stulecia kapitalistycznego zacofania — wobec Ojczyzny robotników, chłopów, inteligencji pracującej, Ojczyzny narodu, który przekształca się w naród socjalistyczny.

*

Naród dziś nie pobłaża Targowicy. Kościuszko ułaskawił biskupa Skarszewskiego. **Dziś surowy wyrok narodu karze agentów Targowicy, schwytanych na gorącym uczynku. Ci zbankrutowani targowiczanie, którzy chcieliby przynieść Polsce ogień, sprzedać jej niepodległość — nie powrócą do kraju. Dzisiaj stoi przeciw nim cały naród — front narodowy wszystkich patriotów Polski Ludowej.**

Będziemy jeszcze ostrzej demaskować ich oszukańczą, zdradziecką, wrogą narodowi robotę, jeszcze bardziej surowo tępić ich przestępcze, wrogie narodowi agentury w kraju. Ta Targowica nie zdoła już nam przeszkodzić w budowaniu wolnej, potężnej, socjalistycznej Ojczyzny. Targowica kroczy ku przepaści — a już Staszic powiedział: **„Kiedy wielcy panowie upadają, znak, że kraj powstaje".**

ST. K. SKROBISZEWSKI

**) Reprezentuje ona w Ameryce rząd londyński.

Żeby gazeta i książka stały się drogimi przyjaciółmi

(Od korespondentów terenowych)

Praca z książką i praca z gazetą staje się z dnia na dzień coraz ważniejszym czynnikiem ZMP-owskiej roboty. Coraz bliższa jest chwila, w której hasło **„ZMP-owiec — to człowiek z książką"** — stanie się rzeczywistością.

GAZETA I KSIĄŻKA. Gazeta codziennie przynosi świeże nowiny. Ale to nie jedyna jej zaleta. Gazeta dociera w najzapadlejszy kąt. Gazeta informuje, uświadamia o tym, co się dzieje w kraju i na świecie, wyjaśnia trudniejsze zagadnienia, uczy i przekazuje doświadczenia, mobilizuje do wielkich zadań, pomaga w likwidacji braków i niedociągnięć — na tym właśnie polega jej wielka rola.

No, a dobra książka? Chyba nie trzeba tłumaczyć jej znaczenia? Wystarczy przypomnieć, dla ilu już nie tylko komsomolców, ale i ZMP-owców, dla ilu naszych koleżanek i kolegów **„Jak hartowała się stal"** Ostrowskiego lub **„Zaorany ugór"** Szołochowa — stały się przewodnikami i drogimi przyjaciółmi.

Czy umiemy już korzystać z książki i gazety? Różne do nas przychodzą listy na ten temat.

Korespondent **Jan Majcher z Międzyrzecza Wlkp.,** pisze w sprawozdaniu z narady kolporterów prasowych w Międzyrzeczu, iż narada ta wykazała, że sprawa czytelnictwa na tym terenie przedstawia się źle.

„W pracy kolporterów popełniono wiele błędów. Przede wszystkim błędem była jednostronna praca nad pozyskaniem abonentów, którą prowadzono... tylko wśród ZMP-owców..."

„W dyskusji, okazało się, że znaczna część ZMP-owców powiatu międzyrzeckiego nie interesuje się naszą prasą. Świetlica ZMP i ZSCh w Chociszewie i Brójcach w ciągu marca nie miała żadnej gazety... koło Rogoziniec-wieś na 22 członków prenumeruje 4 „Sztandary"... Zarząd Szkolny ZMP przy Liceum leśnym w Rogozińcu na 5 kół klasowych nie prenumeruje ani jednego „Miesięcznika Instrukcyjnego".

Jaki stąd wniosek? — Widocznie kolporterzy powiatu międzyrzeckiego nie potrafili wykazać swoim kolegom pożytku, jaki może im przynieść gazeta. Widocznie nie umieli poradzić, jak wykorzystać artykuły gazety w pracy zawodowej i organizacyjnej. A jest to najważniejsza, niezbędna forma popularyzacji czytelnictwa.

Kol. Majcher dodaje:

„Gazeta staje się szczególnie ciekawa, kiedy widzimy w niej odbicie swej pracy. Prasa spełnia wymagane warunki, gdy ma licznych korespondentów. Trzeba więcej pisać do naszych pism — koledzy! Rozwijać większą propagandę czytelnictwa..."

O jednej z form wykorzystania prasy pisze korespondent Kazimierz Ciszczoń ze Szkoły Ogólnokształcącej w Jodłowej: **„ZMP organizuje codzień przed lekcjami 10-minutowe prasówki, oparte na bieżących informacjach z gazety. Okazały się one bardzo pożyteczne, jeśli chodzi o uświadamianie niezorganizowanych".**

Ale prasówki — to nie jedyna forma pracy z gazetą. Np. w fabryce można w czasie przerw śniadaniowych lub obiadowych urządzać wspólne czytanie najważniejszych wiadomości, w ramach grupy czy brygady produkcyjnej.

Na wsi takie wspólne czytanie można urządzać wieczorem w świetlicy.

Kazimierz Ryś z Drohiczyna, pisze: **„Chcąc osiągać dobre wyniki w pracy agitacyjnej — trzeba opierać się na dobrym, pożytecznym piśmie, które doskonale uzupełnia broszury szkoleniowe".**

Podobnie z książką. Jeśli jednak chodzi o książki, należy zachowywać szczególną czujność. Są — jak mówiliśmy — książki-przyjaciele. Ale są też książki-wrogowie, obce nam i temu wszystkiemu, co szanujemy i kochamy. Książki, w których treści kryje się burżuazyjna ohyda i zgnilizna, które są bezwartościowe i szkodliwe, z którymi trzeba walczyć. Oto, co zrobili tu uczniowie **Liceum Ogólnokształcącego w Drohiczynie,** (cytujemy za korespondentką **Barbarą Pogorzelską**):

„Zdarzały się u nas częste wypadki, że uczniowie, a przeważnie koleżanki zagłębiały się w bezwartościowych romansach. Szczególną sympatią cieszyły się książki Mniszkówny. Świetne zwycięstwo w walce ze szmirą odniosła „Lekka Kawaleria", która rzuciła hasło: „Nie ma książek moralnie obojętnych".

Prowadzimy wielką akcję uświadamiającą i zapoznającą z dobrą książką.

Na tablicy ogłoszeń zostały wywieszone listy z książkami pożytecznymi, z książkami pisarzy radzieckich i postępowych pisarzy polskich. Poza tym ukazywały się „Błyskawice" mówiące o artykułach z gazet, które warto przeczytać. W ten sposób otrzymaliśmy świetne rezultaty. Miejsce szmiry zajęły książki wartościowe".

Słusznie — nie ma książek „moralnie obojętnych". Musimy o tym pamiętać popularyzując przyjaźń z książką. Musimy także pomagać w doborze przyjaciół: popularyzować dobre książki, radzić co czytać, zapoznawać z nowymi, wartościowymi wydawnictwami.

(Na podstawie korespondencji: J. Majchera, K. Rysia, K. Ciszczonia i B. Pogorzelskiej).

ZYGMUNT MICHALAK

Przodownik Pracy

360 metrów skrawanej powierzchni na minutę dzięki radzieckim metodom pracy i pomocy starszego towarzysza

Tokarzem *Oddziału Mechanicznego Wytwórni Konstrukcji Stalowych w Chorzowie* jestem już od przeszło dwóch lat. Przez ten okres zdążyłem dobrze poznać swój oddział i możliwości produkcyjne maszyny, na której pracuję. Początkowo wyrabiałem od 120 do 135 proc. normy i byłem przekonany, że więcej na swojej tokarce nie wykonam, a wydajność będę mógł podnieść dopiero wtedy, gdy zacznę pracować na nowoczesnych automatach.

Te moje, przyznam się zacofane, poglądy zmienił starszy towarzysz, wielokrotny przodownik pracy i racjonalizator, *tow. Respa.*

W marcu ubiegłego roku wydarzyła się w naszym oddziale nielada sensacja — tokarz *Respa* wprowadził szybkościowe skrawanie na swojej maszynie. Tego dnia i przez następne dni byłem wyraźnie poruszony. Prawdę mówiąc, szybkościowym skrawaniem interesowałem się od dawna i myślałem o zastosowaniu go na mojej tokarce, Brakowało mi jednak doświadczenia.

Od tego czasu pilnie obserwowałem rzędy cyfr umieszczone na tablicy współzawodnictwa pracy, cyfr mówiących o stałym wzroście wydajności pracy dzięki stosowaniu szybkościowego skrawania. Wkrótce zmieniłem zdanie, że na mojej tokarce nie da się zastosować szybkościowego skrawania. Poprosiłem tow. *Respę* o pomoc w nauce. Wiele też czytałem o szybkościowym skrawaniu, o kolegach z huty „1 Maja", którzy zastosowali je u siebie, nieraz po nocach zgłębiałem teorię noży o kątach ujemnych — wspaniały wynalazek radzieckich racjonalizatorów. Tow. *Respa* chętnie dzielił się ze mną swymi doświadczeniami, uczył usuwać popełniane błędy.

Niejednokrotnie widziałem uśmieszki na twarzach kolegów, którzy po cichu drwili z moich „niewczesnych" zapędów. Zamiast mnie zniechęcać swoim zachowaniem, zachęcali mnie do jeszcze wytrwalszej i bardziej uporczywej pracy. Nie mogłem doczekać się dnia, w którym osobiście uruchomię maszynę gotową do szybkościowego skrawania.

Wreszcie we wrześniu 1950 r. zaczęło się...

Nie będę tu opisywał głębokiego wzruszenia, które mną ogarnęło, gdy lśniąca wstęga wióra zaczęła zwijać się i pękać z sykiem.

Pierwszego dnia spotkało mnie jednak rozczarowanie. Mój nóż o kącie ujemnym nie wytrzymał w początkowej fazie zwiększonej ilości obrotów z powodu wadliwego zaszlifowania. Miał on mianowicie zbyt duży kąt skrawania. Zmniejszyłem kąt noża i maszyna pracowała już normalnie. Później przychodziły nowe komplikacje. Przy wzmożonej pracy tokarka drgała, co ujemnie wpływało na dokładność i czystość obróbki. Przekonałem się, że tylko odpowiedni sposób ustawienia noża może tę wadę usunąć. Po pewnym czasie maszyna pracowała już normalnie. **Szybkość skrawanej powierzchni wynosiła 360 m na minutę. Wydajność pracy wzrosła do 160 proc.**

Na przykład przy jednej z robót miałem wyznaczony czas 90 minut na sztukę i w ciągu jednej dniówki wykonywałem 6 sztuk. **Po zastosowaniu szybkościowego skrawania wykonuję 24 sztuki dziennie.** Takich przykładów mógłbym wymienić więcej. Zastosowanie szybkościowego skrawania podniosło wydajność pracy i umożliwiło lepsze wykorzystanie maszyny, zmniejszyło także koszt własny produkcji, nie mówiąc już o tym, że zwiększył się mój zarobek.

Uważam, że rozpowszechnienie metody szybkościowego skrawania powinno stać się najważniejszym zadaniem każdego tokarza. Narada Nowatorów prowadzona na łamach „Sztandaru Młodych" bardzo pomogła moim kolegom. Dzisiaj w naszym zakładzie skrawanie szybkościowe stosuje już 15 kolegów.

Z NOTATEK Korespondenta

Niech Zarząd Miejski ZMP zainteresuje się młodzieżą pracującą przy rozbudowie huty „Częstochowa"

Przy rozbudowie huty „Częstochowa" pracuje wiele młodzieży. Organizacja ZMP-owska na tej budowie ma już za sobą szereg osiągnięć. Np. brygada młodzieżowa, która buduje komin podjęła poważne zobowiązania 1-Majowe: wznieść część zewnętrzną komina do 15 czerwca.

Niestety, młodzież napotyka tu na przeszkody. Dziesięciu członków brygady uczęszcza na kurs białej murarki, który rozpoczyna się codziennie o godzinie 12.00. Przez to dziesięciu pracowników odchodzi co dzień z roboty o tej godzinie. Młodzi robotnicy prosili już, aby termin rozpoczęcia kursu przesunąć na godz. 15.00, lecz prośby ich dotąd nie uwzględniono.

Drugą przeszkodą w pracy brygady jest brak odpowiedniego materiału.

Przedstawiciele Zarządu Miejskiego ZMP dość rzadko zaglądają na teren budowy. A przecież rozbudowa huty „Częstochowa" — to jeden z najpoważniejszych obiektów w Planie 6-letnim.

Korespondent
Józef JANIK
Chorzów

Młodzieżowa załoga parowozu huty „Ostrowiec" rozpoczęła walkę o oszczędność węgla

W hucie „Ostrowiec" przekazano parowóz brygadzie młodzieżowej.

„Szczególny nacisk położymy na racjonalne spalanie węgla i zużycie smarów, czym znacznie przyczynimy się do obniżenia kosztów własnych" — powiedział pierwszy maszynista **Bolesław Jop,** brat **Jana Jopa,** który pierwszy w hucie „Ostrowiec" wezwał maszynistów do współzawodnictwa w oszczędzaniu węgla na parowozach.

Korespondent
E. STĘPIEŃ
Ostrowiec

Koncert życzeń

Lubicie góry? Lubimy! Lubicie muzykę? O, jeszcze jak. Lubicie słuchać radia? Pewnie, kto by nie lubił!

Tak odpowiedziałby każdy z kuracjuszy państwowego sanatorium w Bystrej Śląskiej, gdyby mu te pytania zadano przed przyjazdem do sanatorium, zanim zdołał poznać...

Ale nie uprzedzajmy wypadków.

Wyobraźcie sobie, że jesteście kuracjuszem Państwowego Sanatorium w Bystrej Śląskiej. Spoczywacie na leżaku, przed Wami góry w całej krasie, zdrowe powietrze, słoneczko grzeje. A nawet jak nie grzeje, to co? Góry są zawsze górami, choćby się przez trzy tygodnie oglądało je poprzez oszklone szyby werandy, zamazane strugami deszczu.

Więc jako się rzekło, siedzicie i rozkoszujecie się górami. I wtedy właśnie gdzieś z pułapu spada na was, niby lawina, grom — nie grom, wicher — nie wicher coś pomiędzy rykiem rozjuszonego hipopotama a kwikiem prosięcia zarzynanego w pełnię księżycową. Halniak? — myślicie. I wtedy okazuje się, że to nie halniak, a miejscowe studio radiowe.

I nagle to „coś" zaczyna mówić ludzkim głosem:

...Nadajemy koncert życzeń.

Dostrzegacie naraz z przerażeniem, że wasi sąsiedzi bledną, jeden chwyta za leżak i niknie w tumanie mgły, drugi mdleje, a ktoś inny wybucha histerycznym śmiechem.

A głośnik chrypi bezlitośnie.

„Słodkiej Maniusi złamane serce w ofierze oraz kwiat paproci składa — a kuku — nie powiem kto."

„Drogiemu Dyziowi ku pamięci tego, co on wie, a ja rozumiem tę noc w Zakopanem. Pa, pa kociaku mój ty".

„Obywatelowi dyrektorowi w dniu urodzin jego szanownej prababki tango „bezamemuczio" wdzięczni pracownicy Samodzielnego Referatu Pożółkłych Papierków".

Przy kwiecie paproci uśmiechasz się poczciwie, boś człek dobroduszny i lubisz, jak ludzie robią sobie nawzajem przyjemność.

Przy „Tiku-tiku" czujesz się już nieco osłabiony.

Przy „Cziju, cziju" nerwy dają ci się we znaki.

Przy „Aja, aj, aj" — patrzysz, kogo byś zabił, a przy „Babariba" zaczynasz bredzić pod wpływem wysokiej gorączki.

I tak godziny rosną w w dni, dni, w tygodnie, tygodnie w miesiące...

A głośnik cziju, a głośnik tiku, a głośnik „pa, pa kociaku".

„Tfu, — jak powiedział pewien górnik, kuracjusz państwowego sanatorium w Bystrej Śląskiej „Pierona, znów ten koncert. Ja sam wyciepię ten głośnik na pole".

Może jednak nie wyciepywać, a zmienić program studia radiowego sanatorium w Bystrej Śląskiej?

(Na podstawie korespondencji Władysława Lulka — opracował J. Zieleński).

RADIO

na dzień 8 maja 1951 r. (WTOREK)

Program I na fali 1322 m.

Wiadomości: 5.05, 6.30, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00. Gimnastyka 6.05. Wiad. sportowe 20.26.

5.00 Początek audycji, 5.10 Aud. dla wsi, 5.20 Koncert, 6.05 Polska pieśń masowa, **6.10 Wszechnica Radiowa,** 7.00 Muzyka, 8.05 Aud. szkolna „U nas i na świecie", 8.25 Utwory Piotra Czajkowskiego, 8.55 Aud. dla kl. licealnych — „Trybuna Ludów" — słuchowisko, 9.15 Informacje, 9.20 Utwory komp. czeskich, **9.50 „Stiepan Kolczugin"** — fragm. pow. W. Grossmana, 10.10 Aud. dla przedszkoli — „Poczta" — słuchowisko, 10.30 Popularne piosenki radzieckie, 10.55 Aud. dla kl. I — II z cyklu: „Z piosenką jest nam wesoło". 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 „Głos mają kobiety", 12.15 Muzyka, 12.30 Aud. dla wsi, 12.45 Melodie ludowe, 13.15 Przerwa, 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych, 15.50 Przegląd prasy literackiej, 16.20 „Z życia ZSRR", 16.35 „Przed mikrofonem T II" — aud. sł.-muz., 17.15 „Z kraju i ze świata", 17.45 „Wiktor Heltman" — pog. z cyklu: „Sylwetki ludzi postępu", 18.00 Kompozytor Tygodnia — Sergiusz Rachmaninow, **18.40 „KORDIAN I CHAM" — SŁUCHOWISKO WG POW. LEONA KRUCZKOWSKIEGO,** 19.58 Stan pogody, 20.30 Muzyka, 20.45 Aud. dla wsi, 21.00 Koncert, 21.40 Muzyka taneczna, **22.00 Wszechnica Radiowa,** 23.17 Hymn i koniec audycji.

Program II na fali 367 m.

Wiadomości: 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 17.00, 20.00, 23.00. Gimnastyka 6.50. Wiad. sportowe 20.26.

6.15 Polskie melodie ludowe, 6.50 Pieśń masowe, **7.20 Wszechnica Radiowa,** 7.40 Muzyka, 8.00 Przerwa, 13.30 Aud. dla kl. I — II, 13.50 Aud. szkolna „U nas i na świecie", 14.10 „Z twórczości Griega", 14.30 Aud. dla kl. licealnych, 14.50 Koncert, 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych, 15.50 **Recital** fortepianowy Krystyny Jastrzębskiej, 16.10 Recenzja, 16.20 Dziennik warszawski, 16.35 Muzyka, 17.05 Reportaż, 17.15 Muzyka, **17.40 Lekcja języka rosyjskiego,** 17.55 Pieśni radzieckie, 18.00 Aud. literacka, 18.15 „Głos mają kobiety", 18.30 Muzyka, 18.40 Utwory na klarnet i flet, **19.00 Wszechnica Radiowa,** 19.20 Koncert, 19.58 Stan pogody, 20.30 Koncert, 21.30 Muzyka, **21.45 Reportaż z Międzynarodowego Wyścigu Kolarskiego Praga — Warszawa,** 22.00 Muzyka i aktualności, 22.30 Gra Zesp. Orzechowskiego, 23.10 Koncert, 0.02 Hymn i koniec audycji.

Razem z naszymi korespondentami pytamy

Dlaczego?

... Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Bisztynku nie zabezpieczyło zmagazynowanej żywności, przeznaczonej dla podopiecznych — mimo, iż miejscowa „Lekka Kawaleria" zwracała na to uwagę?

(wg koresp. Janusza STANKIEWICZA, Bisztynek)

... w poczekalni na stacji kolejowej w Lęborku poniewierają się butelki, papiery, odpadki wędlin, śledzi i dorszy — a w dodatku nie ma książki zażaleń?

(wg koresp. Józefa RAWKI, Starogard Gdański)

... Liga Kobiet w Błoniu nie wpuściła młodzieży na urządzaną przez siebie akademię, tłumacząc, że wstęp mają tylko starsi?

(wg koresp. T. P. nazwisko znane Redakcji)

... w Sokołowie Podlaskim nie uruchomiono dotąd stałego kina, mimo, iż miasto liczy 10 tysięcy mieszkańców, rozporządza odpowiednią salą, a przedstawiciele Okręgowej Dyrekcji Kin z Warszawy jeszcze w lutym przyrzekali, że kino będzie otwarte?

(wg koresp. J. KOZŁOWSKIEGO Sokołów Podl.)

... mieszkańcy internatu Szkoły Ogólnokształcącej w Kluczborku przy ul. Pułaskiego przechadzają się po gzymsach trzeciego piętra, narażając tym własne życie i życie przechodniów, gdyż powodują obłamywanie się kawałków muru?

(wg koresp. T. K., nazwisko i adres znane Redakcji)

... sołtys w Szonowie przetrzymuje u siebie radio, przeznaczone dla świetlicy wiejskiej?

(wg koresp. Edwarda KUSZABY Szonów)

... w Mościcach i Tarnowie brak podręczników dla szkół zawodowych, przybor w technicznych i materiałów piśmiennych?

(wg koresp. Tadeusza KWIATKOWSKIEGO)

... kasjerka Spółdzielni Spożywców „Grunwald" w Mrągowie, ob. Gromowa, nie chce przyjmować drobnych pieniędzy?

(wg koresp. Jeromina Gintera, Mrągowo)

i oczekujemy odpowiedzi od:

Prezydium PRN w Reszlu
DOKP Gdańsk
Zarządu Miejskiego Ligi Kobiet w Błoniu
Dyrekcji Okręgowej Kin w Warszawie
Zarządu Szkolnego ZMP przy Szkole Ogólnokształcącej w Kluczborku
Przewodniczącego Prezydium GRN w Klisinie, pow. Głubczyce
Dyrekcji MHD w Tarnowie i Mościcach
Zarządu Spółdzielni Spożywców „Grunwald" w Mrągowie.

I LIGA

CWKS umocniła swą pozycję zwyciężając Budowlanych

CWKS — Budowlani 1:0 (1:0)

Rozegrany w Warszawie w niesprzyjających warunkach atmosferycznych mecz o mistrzostwo I Ligi pomiędzy CWKS-em a Budowlanymi (Chorzów) stał na słabym poziomie i zakończył się nieznacznym zwycięstwem drużyny wojskowej w stosunku 1:0.

Decydującą bramkę dla CWKS-u uzyskał w pierwszej połowie **Soporek** dobijając ostry strzał Olejnika.

Drużyna CWKS po obozie wypoczynkowym w Ciechocinku, prócz dobrej kondycji, nie wykazała żadnych nowych wartości. Atak wojskowych nadal usiłuje wjechać z piłką do bramki przeciwnika, zwleka z oddawaniem strzałów i gra wszerz boiska (... i nie ma chyba miejscowości kuracyjnej, w której można byłoby wyleczyć z tych wad napastników CWKS-u).

W zespole wojskowych zadebiutował dobrze obrońca Sobkowiak, który uratował drużynie jeden punkt, wybijając piłkę z bramki.

W CWKS-ie najlepszą formę zademonstrowali: **Stefaniszyn, Orłowski i Oprych.**

W drużynie Budowlanych zawiódł atak. Spodzieja zagrał poniżej swoich możliwości i raził powolnością. Barański, dobrze kryty przez Sobkowiaka, poza kilkoma rajdami i celnymi centrami niewiele wniósł do gry.

U Budowlanych najlepiej zagrał **Wieczorek**, który był najlepszym graczem na boisku. O jego obronę rozbijały się niemal wszystkie akcje ataku CWKS-u. Wieczorkowi dzielnie sekundowali **Gajdzik i młody Grzywocz.**

W obronie **Karmański** znacznie ustępował **Jandudzie**, a **Janik** w bramce momentami grał niezbyt pewnie.

Z. BRYM

Ogniwo (Bytom) — Gwardia (Kraków) 0:1 (0:1)

BYTOM. Mecz o mistrzostwo I Ligi odbył się w ciężkich warunkach, wśród ustawicznie padającego deszczu. Do przerwy gra była wyrównana. Bramkę dla Gwardii zdobył po pięknej akcji całego ataku **Gracz** w 30 min. gry.

W zespole zwycięzców na szczególne podkreślenie zasługuje niezwykle **ambitna i ofiarna gra Gracza.**

W Ogniwie najlepszym graczem był obrońca Cichoń. Sędziował Wilczyński z Poznania. Widzów mimo niepogody — 5.000.

Gwardia (Szczecin) — Włókniarz (Łódź) 1:2 (0:2)

SZCZECIN. W meczu piłkarskim o mistrzostwo I Ligi **szczecińska Gwardia przegrała na własnym boisku z łódzkim Włókniarzem 1:2 (0:2).** Zwycięstwo gości jest niezasłużone, gdyż gwardziści mieli więcej z gry w pierwszej połowie, a po przerwie zepchnęli zdecydowanie gości do obrony.

Bramki uzyskali: dla gości — **Gustowski i Szymborski.** Dla gospodarzy — **Foryszewski.** Widzów ponad 10 tys.

Ogniwo (Kraków)—Włókniarz (Kraków) 3:2 (3:1)

KRAKÓW. Drużyna Ogniwa zwyciężyła lokalnego rywala Włókniarza 3:2 (3:1).

Gra była wyrównana z tym, że przed przerwą więcej z gry miało Ogniwo, a po przerwie Włókniarz.

W zwycięskiej drużynie wyróżnili się **Glimas** w obronie, **Kaszuba** na środku pomocy i **Radoń** w napadzie.

U pokonanych najlepszymi byli: **Lasiewicz, Nowak i Piekulski.**

Sędziował Przybysz z Bydgoszczy. Widzów ponad 10 tys.

Górnik (Radlin) — Unia (Chorzów) 3:2 (0:2)

CHORZÓW. W spotkaniu piłkarskim o mistrzostwo I Ligi rozegranym w sobotę, radliński Górnik niespodziewanie wygrał z miejscową Unią 3:2 (0:2).

Kolejarz (Pozn.) — Kolejarz (W-wa) 2:0 (1:0)

POZNAŃ. W sobotę rozegrany został mecz o mistrzostwo I Ligi pomiędzy Kolejarzem (Pozn.) a Kolejarzem (Warsz). **Po ciekawej grze zwyciężyli gospodarze 2:0 (1:0).**

Bramki zdobyli w 9 min. **Sloma** z karnego i w 80 min. **Anioła.**

Widzów ok. 10 tysięcy.

Po sobotnich i niedzielnych rozgrywkach piłkarskich I Ligi, CWKS prowadzi w tabeli różnicą 1 punktu przed Ogniwem Kraków. Tabela przedstawia się następująco:

1. CWKS	5	10	13:5
2. Ogniwo Kraków	5	9	10:4
3. Górnik Radlin	5	7	11:5
4. Kolejarz Poznań	5	6	6:8
5. Kolejarz Warszawa	5	5	8:7
6. Gwardia Kraków	5	5	4:4
7. Budowlani Chorzów	5	4	9:7
8. Włókniarz Kraków	5	4	12:12
9. Włókniarz Łódź	5	4	7:8
10. Unia Chorzów	5	3	7:9
11. Ogniwo Bytom	5	3	3:8
12. Gwardia Szczecin	5	0	4:17

II LIGA

Gwardia (W-wa) — Włókniarz (Chodaków) 3:0 (1:0)

Stadion „Kolejarza" przy ulicy Konwiktorskiej, gdzie rozegrano wczoraj mecz o mistrzostwo II Ligi między warszawską Gwardią, a Włókniarzem Chodaków — zamienił się w dwa wielkie bajorka. Piłkarze jak rybacy wyławiali piłkę z wody, przyczym lepsi w tej sztuce okazali się bezsprzecznie warszawianie.

W zwycięskim zespole najlepszym był wczoraj **Waśko**, jak zwykle b. pracowity i ofiarny. W napadzie obok **Olszewskiego** na wyróżnienie zasługuje **Cichocki.**

Wśród gości na najwyższą notę zasługuje bramkarz — **Motyliński**, który swą niespotykaną ofiarnością uchronił Włókniarza od jeszcze wyższej porażki.

Gra była dość szybka i prowadzona fair, przy czym pierwszą bramkę dla Gwardii strzelił tuż przed przerwą — **Olszewski.** Po zmianie stron lepsi technicznie warszawianie mieli nadal dużą przewagę w polu i tylko fatalny stan boiska uchronił Włókniarza od wyższej porażki. Dwie bramki w tym okresie gry strzelił Olszewski ustalając końcowy wynik meczu na 3:0. Sędziował słabo — Werabikowski z Krakowa. Widzów z powodu niepogody około 500 osób.

B. Tuszyński

W rozegranych w niedzielę 6 bm. spotkaniach piłkarskich o mistrzostwo II Ligi padły następujące wyniki:

Stal Poznań — Gwardia Bydgoszcz 2:2 (2:1)
Kolejarz Gdańsk — Stal Wrocław 1:1 (1:0)
Kolejarz Bydgoszcz — Gwardia Słupsk 1:1 (0:1)
Kolejarz Toruń — Budowlani Gdańsk 2:3 (2:2).
Gwardia Warszawa — Włókniarz Chodaków 3:0 (1:0)
Gwardia Białystok — Kolejarz Olsztyn 6:1 (3:0)
Włókniarz Radom — Spójnia Warszawa — nie odbył się
Włókniarz Widzew — OWKS Lublin 1:3 (0:2)
Górnik Wałbrzych — Górnik Zabrze 2:1 (1:0)
Budowlani Opole — Stal Lipiny 1:0 (0:0)
OWKS Wrocław — Górnik Bytom 0:5 (0:2)
ZKS Ogniwo Częstochowa — Stal Starachowice 1:2 (1:2)
Gwardia Kielce — Ogniwo Tarnów 2:4 (2:2)
OWKS Kraków — Górnik Knurów 4:1 (3:0)
Włókniarz Chełmek — Stal Sosnowiec 6:2 (6:1).
Stal Dąbrowa Górnicza — Budowlani Przemyśl — nie odbył się.



Na trasie Wyścigu Pokoju

SZTANDAR MŁODYCH SPORT

Olsen pierwszy na mecie w Katowicach

Drużyna NRD wygrywa VI etap Ostrawa–Katowice

Telefonem z Katowic od specjalnych wysłanników „Sztandaru Młodych"

Robotniczy Śląsk godnie przyjął uczestników Wyścigu Pokoju na polskiej ziemi. Na trasie wyścigu zebrały się dziesiątki tysięcy ludzi, by **manifestować swą solidarność i jedność z przedstawicielami wielu narodów europejskich, niosących wici pokoju z Pragi do Warszawy. Szczególnie gorąco witano uczestników wyścigu na odcinku Gliwice — Katowice, gdzie na 35 km odcinku trasy zawodnicy jechali wśród zwartego szpaleru widzów.** Mimo blisko dwugodzinnego opóźnienia nieprzebrane tłumy czekające od dawna na trasie **witały serdecznie kolarzy i wiwatowały na ich cześć.**

Punktem kulminacyjnym wyścigu były jednak Katowice, a zwłaszcza stadion „Stali", gdzie kolarze kończyli wyścig. **Wśród niebywałego entuzjazmu widzów, wypełniających szczelnie stadion i ulice, przez które prowadziła trasa, jako pierwszy przejechał metę leader wyścigu Duńczyk Olsen, tuż za nim zaś reprezentant NRD Meister, a jako trzeci kolarz FSGT Lobre.**

Pierwszym z Polaków był Hadasik, który zajął 8 miejsce.

Dzisiejszy etap był ciężki. Kolarze jechali bowiem większą część trasy w czasie ulewnego deszczu, który przestał padać dopiero koło Rybnika —70 km przed metą. Znacznie gorsza była również nawierzchnia szosy, stanowił ją w większości tłuczeń.

Ponadto na dość znacznym odcinku szosa była wyboista, toteż często zdarzały się defekty.

Do VI etapu Wyścigu Pokoju wyruszyli kolarze w niedzielę po południu. Start nastąpił w czasie deszczu, który padał od rana. Do Cieszyna prawie wszyscy zawodnicy jechali zwartą grupą. **Na moście granicznym prowadzenie w grupie objął Czechosłowak Ruzicka i jako pierwszy uczestnik wyścigu przybył na ziemię polską o godz. 14.30.** Tuż za nim punkt graniczny przejechało dwóch jego rodaków **Vesely i Svoboda na czele zwartej grupy kolarzy. W grupie tej byli wszyscy Polacy.**

Mimo ponad godzinnego opóźnienia startu, kolarzy **oczekiwały po stronie polskiej tłumy ludzi.** Nawet ulewny deszcz nie potrafił zmusić do opuszczenia miejsca pod drzewami i parasolami publiczności, która zbierała się tu tłumnie od godz. 12.

Po przejechaniu mostu Pietraszewski ma defekt roweru, a kilometr przed Bielskiem ten sam zawodnik musi zmienić rower na skutek ponownego defektu.

Zawodnicy dzielą się na kilka mniejszych grupek. W czołówce jednak znajduje się około 30 kolarzy, **wśród których jest 5 Polaków.** Mimo złych warunków tempo jest stosunkowo dobre, bo wynosi około 35 km godz.. Pod Bielskiem rozpoczyna się seria defektów: Najpierw Gaede, a potem Gnoiński muszą zmienić gumy.

W czasie wjazdu na duże wzniesienie za Bielskiem **ma defekt roweru Vesely,** wkrótce potem Kapiak, a następnie Makila (Finlandia) i rewelacyjny kolarz Triestu — Bardon.

Kapiak samotnie goni czołówkę, a w niedalekiej odległości za nim również samotnie jedzie Pietraszewski. Dalsze defekty mają Ponsini (Włochy), Weber (NRD), Wójcik, znów Pietraszewski, Vesely, Joergensen (Dania) i Roepke (Dania). W czołówce nie zachodzą w tym czasie zmiany. Jedynie dociągają do niej zawodnicy, którzy mieli defekty.

W Rybniku inicjuje ucieczkę Olsen (Dania), za którym jedzie Lobre (Francja).

W tym czasie przestaje padać deszcz.

Mijamy Rybnik. **W pogoń za czołówką rzucają się inni zawodnicy i grupa kolarzy rozciąga się.** Na 115 km po raz drugi w dniu dzisiejszym przebija gumę Gnoiński, a następny defekt ma Dimow, wraz z którym zostaje Kozew. Od Rybnika nawierzchnia szosy pogarsza się. Powoduje to szereg defektów, m. in. przebija gumę **Wójcik** a następnie **Janito.**

W **czołowej grupie, jadącej za prowadzącymi wyścig kolarzami, znajdują się w tym czasie czterej Polacy. Czołówkę stanowi Olsen, Meister i Lobre.**

Na trasie mijamy tłumy ludzi z transparentami, na których czytamy **słowa przyjaźni, braterstwa i pozdrowienia dla wszystkich kolarzy uczestniczących w Wyścigu Pokoju.**

Począwszy od Gliwic aż na stadion w Katowicach ciągną się nieprzerwane tłumy ludzi. Na stadion „Stali" wpadają pierwsi kolarze, których zebrani dopingują i entuzjastycznie oklaskują.

Nad trasą wyścigu unosi się samolot, który podaje meldunki o dalszych zawodnikach. **Z chwilą przejechania mety przez pierwszych kolarzy samolot ten zrzucił na stadion bukiet kwiatów. W tym samym czasie wypuszczono setki gołębi — symbol pokoju.**

Duńczyk Olsen jest bardzo zadowolony ze swego zwycięstwa. Wjeżdżając na metę wśród wielkiego entuzjazmu tłumów unosi radośnie obie ręce do góry. Publiczność pozdrawia okrzykami przedstawicieli wszystkich ekip.

Wyścig zakończył się bardzo późno. Pierwsi kolarze wpadli na metę już **prawie o zmroku.** Pozostali ukończyli go w ciemnościach. **Zawodnicy są zmęczeni ciężkim etapem, cali obłoceni tak, że nie tylko nie widać numerów ale ciężko nawet poznać twarze zawodników.** Są jednak uśmiechnięci i zadowoleni.

T. Sz.

Trasa pracy i pokoju...

Śląsk przeżywa wielkie święto — wita Wyścig Pokoju i równocześnie obchodzi Dzień Hutnika.

Ten przypadkowy, a tak bardzo symboliczny zbieg okoliczności, znalazł swój wyraz **we wspaniałych dekoracjach, zdobiących wszystkie osiedla i fabryki. Znalazł on też swój wyraz w nastrojach ludności, w nastrojach robotników hut i tak ściśle z nimi związanych górników.**

Wszystkie rozmowy — czy to w gospodach ludowych, tramwajach, czy autobusach — obracają się wokół tych dwóch wydarzeń.

Cyfry produkcji, cyfry ton surówki mieszają się z cyframi minut i sekund, dzielących poszczególnych kolarzy.

Nazwiska Hadasika, Klabińskiego i Wójcika padają obok nazwisk Kowola — z huty „Kościuszko", Waduły, Góreckiego — z huty „Pokój" i Klary Wylecioł — z huty „Baildon".

Młody chłopak, słuchający komunikatów z trybuny na punkcie finiszowym w Gliwicach, stara się odczytać napis: „s-a-l-u-t a-u-x c-o-u-r-e-u-r-s de la Paix".

— **„Cześć kolarzom pokoju"** — tłumaczy ktoś z boku.

Pokój. To słowo powtarza się wszędzie — na szybach autobusowych, tramwajach, na bramach powitalnych, chorągiewkach, noszonych w ręku i flagach powiewających z okien prywatnych mieszkań.

ZABRZE. — Na bramie powitalnej proste słowo „witajcie" — i las sztandarów biało - czerwonych, czerwonych i niebieskich, powita kolarzy. Będzie ich witała ludność robotniczego Zabrza. Już teraz wyczekuje niecierpliwie na komunikaty.

Ulica Wincentego Pstrowskiego, huta Zabrze, kopalnia im. Pstrowskiego, huta „Bobrek" — to trasa, którą przejadą kolarze — **TO TRASA PRACY I WALKI O POKÓJ.**

CHORZÓW. — Otwarte paszcze pieców martenowskich oświetlają postacie hutników, oświetlają też bramę powitalną wzniesioną przez tych hutników na cześć kolarzy, witają ich hasłami pokoju, hasłami sześciolatki.

Im bliżej Katowic, tym większe tłumy oblegają trasę przejazdu. Na rynku ogromny globus, na nim gołąb pokoju. Ogromne portrety Generalissimusa Stalina, Prezydenta Bieruta zdobią szare ściany kamienic.

Tuż obok portrety przodowników pracy: Misiora, Markiewki, Treii, Krawczyka i innych bohaterów pracy. Dalej wykresy: „Mortimer" 116 proc., Kościuszko" — 112 proc., „Ludwik"— 110 proc., „Florian" — 109 proc.; to cyfry produkcji, osiągnięte przez te zakłady w kwietniu br., ilustrujące nam wkład ludu śląskiego w walkę o pokój.

Do przyjazdu kolarzy jeszcze 2 godziny, a już ul. Kościuszki przypomina mrowisko.

Z ust do ust wędrują pierwsze komunikaty:

„W czołówce pięciu Polaków". „W Bielsku prowadzi Włoch — Ferri". „Hadasik depcze mu po piętach".

Stadion zapchany. Kończy się mecz piłki nożnej między Górnikiem z Janowa a Górnikiem z Katowic.

Robotniczy i sportowy Śląsk czeka teraz z niecierpliwością na wynik zmagań sportowców - robotników w Wyścigu Pokoju.

L. St.

Przeciętna szybkość na godzinę

I etap — Wójcik (Polska) — 33 km-godz.
II etap — Dimow (Bułgaria) — 36 km-godz.
III etap — Vesely (CSR) — 33 km-godz.
IV etap — Ruzicka (CSR) — 35 km-godz.
V etap — Ruzicka (CSR) — 35 km-godz.
VI etap — Olsen (Dania) — 32 km-godz.

Ile przejechali? Ile pozostało?

Długość wszystkich etapów Wyścigu Pokoju wynosi 1506 km. Uczestnicy wyścigu przejechali dotychczas sześć etapów o łącznej długości 954 km. Pozostało 540 km.

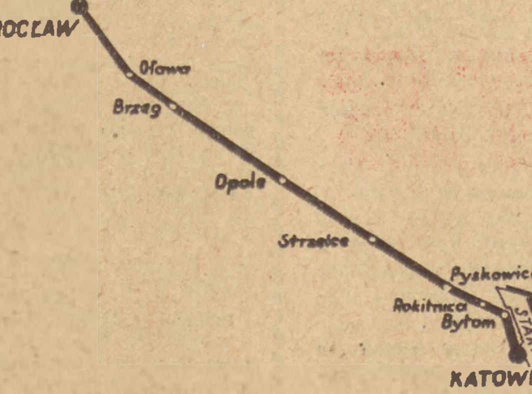
Którzy zawodnicy wycofali się z wyścigu?

1. Br. Klabiński (Polonia Fr.) na drugim etapie,
2. Colliot (FSGT) po drugim etapie,
3. Hausen (Dania) na trzecim etapie,
4. Gori (Włochy) na trzecim etapie,
5. Bartusek (Węgry) na trzecim etapie,
6. Dimitrow (Bułgaria) po trzecim etapie,
7. Rebula (Triest) na czwartym etapie,
8. Sotti (Triest) po czwartym etapie,
9. Spinelli (Triest) po czwartym etapie,
10. Jensen (Dania),
11. Jorgensen (Dania),
12. Arenius (Finlandia),
13. Niemi (Finlandia),
14. Donadel (Triest).

Obecnie bierze w wyścigu udział 57 kolarzy.

VII etap Katowice - Wrocław

7 maja 1951 — długość etapu 193 km



Katowice — start		godz.	12.00
Bytom	11 km	„	12.18
Pyskowice	35 „	„	13.07
Strzelce	62 „	„	13.53
Opole	102 „	„	14.55
Brzeg	142 „	„	15.00
Oława	158 „	„	15.13
Wrocław meta	185 „	„	17.10

185 km dzielących Katowice od Wrocławia, to będzie odcinek, na którym walka o zwycięstwo będzie twarda i nieustępliwa. Do mety w Warszawie pozostała już tylko dwa etapy, nie czas więc na wyczekiwanie. Trzeba jechać po sukces, twardo, nieustępliwie, z wolą zwycięstwa.

Wrocław miasto, które ma już piękne tradycje walki o pokój, które było siedzibą Kongresu Intelektualistów w obronie pokoju, powita kolarzy wspaniałymi osiągnięciami produkcyjnymi swych mieszkańców. „Pafawag" fabryka, która zna każdy Polak, która jest dumą Dolnego Śląska gościć będzie w swych murach uczestników wyścigu.

Kolarze zagraniczni, którzy gościć będą w „Pafawagu" zobaczą przy głównej bramie tej fabryki aleję przodowników pracy — portrety najlepszych, najbardziej zasłużonych dla rozwoju naszego przemysłu synów klasy robotniczej, przodujących realizatorów czynu 1-Majowego. I właśnie oni, bohaterowie szos, oddadzą tam hołd tym, którzy przy warsztatach produkcyjnych, swą wytężoną pracą, umożliwiają im uprawianie umiłowanego sportu w jak najlepszych warunkach.

Wyniki po VI etapie Wyścigu Pokoju

WYNIKI DRUŻYNOWE 6 ETAPU

1)	NRD	— 17:34:53
2)	CSR	— 17:40:54
3)	Węgry	— 17:42:46
4)	Polska	— 17:44:49
5)	Rumunia	— 17:46:12
6)	Bułgaria	— 17:46:52
7)	Dania	— 17:56:19
8)	FSGT	— 18:02:11
9)	Włochy	— 18:05:14
10)	Polonia Francuska	— 18:35:10
11)	Finlandia	— 18:43:33
12)	Triest	— 19:30:16

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA PO 6 ETAPACH

1)	CSR	— 90:15:01
2)	Węgry	— 90:24:15
3)	NRD	— 90:25:56
4)	Bułgaria	— 90:34:38
5)	Polska	— 90:41:28
6)	Rumunia	— 90:56:48
7)	Włochy	— 91:05:26
8)	Francja	— 91:13:08
9)	Dania	— 91:24:56
10)	Polonia Francuska	— 92:56:35
11)	Finlandia	— 93:44:52
12)	Triest	— 94:36:59

INDYWIDUALNIE 6 ETAP

1)	Olsen (Dania)	— 5:46:23
2)	Meister (NRD)	— 5:47:33
3)	Lobre (Francja)	— 5:49:47
4)	Ruzicka (CSR)	— 5:53:38
5)	Peric (CSR)	— 5:53:38
6)	Vesely (CSR)	— 5:53:38
7)	Svoboda	— 5:53:38
8)	Hadasik (Polska)	— 5:53:39

9—14) Treilich (NRD), Dinter (NRD), Ferri (Włochy), Sere (Węgry), Kiss-Dala (Węgry), Oestergaard (Dania) wszyscy w jednakowym czasie 5:53:40

Polacy: Wrzesiński — 5:54:29, Wójcik — 5:56:11, Kapiak — 6:01:33, Klabiński — 6:02:17, Pietraszewski — 6:10:39.

KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA PO 6 ETAPACH

1)	Olsen (Dania)	— 29:53:40
2)	Meister (NRD)	— 30:01:54
3)	Ferri (Włochy)	— 30:02:47
4)	Kiss-Dala (Węgry)	— 30:02:52
5)	Sere (Węgry)	— 30:02:54
6)	Dimow (Bułgaria)	— 30:07:03
7)	Sandru (Rumunia)	— 30:07:07
8)	Lobre (FSGT)	— 30:08:35
9)	Hadasik (Polska)	— 30:08:38
10)	Vesely (CSR)	— 30:10:12

Polacy: 13) Wójcik — 30:14:30, 28) Wrzesiński — 30:44:44, 39) Klabiński — 31:02:25, 42) Kapiak — 31:14:58, 45) Pietraszewski — 31:27:17.

Druga rewelacja wyścigu BARDON

Katowice. (Tel. wł.).

Rewelacja drużyny triesteńskiej, Bardon, ma zaledwie 18 lat, a jeździ na rowerze dopiero półtora roku. W końcu roku ubiegłego zdobył tytuł mistrza juniorów na szosie.

Bardon jest stolarzem. Przed wyścigiem nie był na żadnym zbiorowym treningu. Trenował samotnie na krótszych dystansach. **W czasie wyścigu po raz pierwszy w życiu przejechał 220 km i sprawił swym kolegom wielką niespodziankę, nie tylko wytrzymując ostre tempo, ale przychodząc w czołówce do mety.**

Koledzy jego zarówno jak i związek, nie sądzili, by mógł on odegrać jakąś poważną rolę w tak ciężkim wyścigu. **Ogólnie sądzono, że będzie najsłabszym z reprezentantów Triestu.** Fakt ten świadczy o tym, że młody kolarz jest wielkim talentem.

(T. Sz.)

Posłańcy Pokoju

Sędzia główny zawodów **Tocl** jest zadowolony z dotychczasowego przebiegu imprezy i zwraca uwagę na przyjacielską atmosferę, panującą wśród wszystkich uczestników. Kolarze wiedzą, w jakim celu jadą, — wiedzą, że są — jak się tu mówi — „posłańcami pokoju".

Z każdym rokiem wyścig przybiera na znaczeniu, z każdym rokiem przeprowadzany jest lepiej.

Rok temu...

VI etap Wyścigu Pokoju Cieszyn — Gottwaldowo, długości 143 km, zakończył się **podwójnym sukcesem Czechosłowaków**, którzy wygrali ten etap drużynowo i indywidualnie, umacniając się jeszcze bardziej na czołowym miejscu w klasyfikacji zespołowej. Etap był bardzo charakterystyczny, gdyż pięć drużyn, które uplasowały się za Czechosłowacją, zostały zaklasyfikowane w jednakowym czasie. Pierwszych pięciu kolarzy (kolejno: Ruzicka (CSR), Br. Klabiński (Polonia Fr.), **Cieszew** (Bułgaria), **Wrzesiński i Gabrych**), sędziowie byli w stanie odróżnić i zidentyfikować. Dalszych zaś, bo aż dwunastu już nie można było rozpoznać, gdy wpadli na metę zwartą grupą. Tak więc drużyna bułgarska, rumuńska, węgierska, duńska i polska zostały sklasyfikowane w jednakowym czasie. W klasyfikacji indywidualnej za sześć etapów, pierwszym jest Emborg (Dania) przed Ruzicką (CSR), a drużynowo CSR przed **Rumunią i Danią. Polska na piątym miejscu.**

HANS JACOBUS

redaktor „Sport Echo"

Jestem pod silnym wrażeniem tego co zobaczyłem na trasie Cieszyn — Katowice

Katowice (tel. wł.).

Moim zdaniem VI etap tak ze względu na trasę jak i pogodę **był jednym z najtrudniejszych.** Mimo to zawodnicy wytrzymali go zupełnie dobrze.

Zadowolony jestem z drugiego miejsca, zajętego przez Meistera, który potrafił dotrzymać tempa przodownikowi wyścigu Olsenowi i uzyskał nad pozostałą grupą zawodników ponad 5 minut przewagi.

Oceniając szanse poszczególnych drużyn odnoszę wrażenie, że naszym zawodnikom — jeśli pojadą tak dalej — uda się uzyskać 4 — 5 miejsce.

Jeśli chodzi o Czechosłowaków, to widać na nich zmęczenie. Polacy co prawda nie potrafili uplasować się w czołówce, nie mniej jednak **godny podziwu jest Hadasik, który chociaż najmłodszy, mimo silnego potłuczenia kontynuuje wyścig i przychodzi do mety pierwszy z drużyny narodowej.** Tyle jeśli chodzi o sam wyścig.

Znajduję się obecnie pod silnym wrażeniem tego, co zobaczyliśmy na pierwszym odcinku trasy w Polsce, od Cieszyna do Katowic. **Długo pamiętać będę, tak jak i wszyscy zagraniczni dziennikarze, niemal półmilionową rzeszę robotników, która stała gęstym szpalerem na kilkudziesięciu kilometrowym odcinku od Gliwic aż po stadion w Katowicach. Ze wzruszeniem czytaliśmy w mijanych miastach i wsiach transparenty pozdrawiające kolarzy Niemieckiej Republiki Demokratycznej.** Na samym stadionie, kiedy na metę wpadł jako drugi nasz zawodnik — Meister, oklaski i owacje, którymi go nagrodzono, były najlepszym dowodem, że wasi rodacy, a szczególnie licznie zebrana **młodzież, chcą i będą w imię pokoju współpracowali z naszym narodem, który raz na zawsze zerwał z faszyzmem i imperializmem.** Chciałbym jeszcze zaznaczyć, że na mnie i na moich kolegach wielkie wrażenie wywarła serdeczność z jaką pomagali i witali kolarzy wszystkich narodowości robotnicy, chłopi i młodzież tak licznie zebrana wzdłuż trasy wyścigu.

ANTONI PERICZ

trener kolarskiej kadry narodowej CSR

Wierzę w zwycięstwo kolarzy czechosłowackich

Antoni Pericz — jeden z najpopularniejszych czechosłowackich trenerów, a zarazem wychowawca Jana Vesely'ego i ojciec jednego z czołowych kolarzy CSR — Miliana Pericza, dzieli się dziś z nami swoimi wrażeniami:

Zawodnicy nasi byli do wyścigu dobrze przygotowani. Słabo wypadli w pierwszym etapie wskutek choroby Vesely'ego, który cierpiał na żołądek. Trzy ostatnie dni przed startem spędził on w szpitalu. **Lekarze chcieli go zatrzymać jeszcze na okres dwóch tygodni. Vesely na to nie zgodził się, gdyż postanowił startować.**

Ruzicka także wypadł bardzo słabo w pierwszym etapie.

Teraz nasi czołowi kolarze przychodzą do siebie i poprawiają się z etapu na etap.

Ruzicka jest kolarzem wysokiej klasy. Cechuje go wytrzymałość, dobra taktyka i szybkość na finiszu. **W wyścigu wyżywa się zupełnie i zdobywa się na olbrzymi wysiłek na na każdym etapie.** Jest bojowy i ma bardzo silną wolę zwycięstwa. Cechy te posiada również Vesely, **z wyjątkiem końcowej szybkości na finiszu.** Często obserwowałem w tegorocznym wyścigu jak ci dwaj kolarze wpadali równocześnie na stadion, a niekiedy Vesely był pierwszy, **jednak Ruzicka zawsze potrafił się zdobyć na końcowy zryw, który rozstrzygał o jego zwycięstwie.**

Jeżeli nie będziemy mieli pecha — powinniśmy wygrać wyścig.

Muszę stwierdzić, że poziom wyścigu stale się podnosi. **Konkurencja jest coraz silniejsza i coraz bardziej wyrównana. Śmiem twierdzić, że Wyścig Pokoju jest wyścigiem, w którym kolarze reprezentują poziom światowy.**

Wszyscy zawodnicy czechosłowaccy **bardzo się cieszą z tego, że jadą do Polski, z którą łączą nas więzy braterskiej przyjaźni. Wyjazd do Polski jest dla naszych zawodników nagrodą za ich wysiłki.**

Wszyscy pamiętamy gorące i braterskie przyjęcie, z którym zawsze spotykaliśmy się dotychczas w Polsce, gdzie czujemy się bardzo dobrze jak u siebie w domu.



Antoni Pericz, trener kolarzy czechosłowackich i jego syn Milian Pericz, reprezentant CSR

Inż. FRANCISZEK SZYMCZYK

z-ca głównego sędziego Wyścigu Pokoju

Oceniamy szanse uczestników Wyścigu Pokoju

Poziom sportowy tegorocznego wyścigu kolarskiego Praga — Warszawa jest znacznie wyższy niż w latach ubiegłych.

Największy postęp zrobili kolarze bułgarscy, którzy przed tym nie odgrywali w zawodach żadnej roli. Bułgarów cechuje szybkość, bojowość, dobra taktyka — a więc **ekipa bułgarska ma wszystkie zalety dobrze zgranej drużyny.**

Znaczne postępy poczynili również Węgrzy, których zespół jest wyrównany. Dobry kolarz Bartoszek niestety wycofał się z powodu choroby. Węgrzy mają w drużynie kilku młodych zawodników. Na wyróżnienie zasługuje Kis-Dala.

W zespole Danii wyróżniają się: obecny przodownik wyścigu Olsen i Oestergaard, choć ten ostatni nie ma możliwości wykazania się swoimi umiejętnościami, gdyż stale pomaga Olsenowi. O Duńczykach jako zespole trudno mówić, ponieważ jest bardzo zmienny.

Dobrze jadą również Włosi.

Ze słabszych drużyn **dobrze wypadli Finowie,** którzy nie reprezentują jeszcze klasy swych przeciwników, lecz wykazali wielką poprawę.

Drużyna FSGT ma w swoim składzie **kilku dobrych zawodników jak Lobre i Pierre.**

Z Polonii Francuskiej **wyróżnia się Gnoiński i Kulczycki.** Słabo natomiast jadą bracia Klabińscy.

Z wielkich naszych rywali **słabo prezentują się tym razem Rumuni.**

Drużyna NRD okazała się tym razem zespołem bardzo wyrównanym. Najlepszym zawodnikiem jest Meister — nie wiele ustępuje mu Dinter i Fensl. Cały zespół imponuje doskonałą jazdę zespołową.

W drużynie polskiej z zawodników młodych zawiódł Klabiński, ze starszych Kapiak. Rewelacją jest Hadasik. Wójcik jest na zwykłym poziomie, choć brak mu błyskotliwości taktycznej, którą się zawsze wyróżniał. Wrzesiński jechał słabo w I etapie i zaprzepaścił szanse na lepsze miejsce w klasyfikacji indywidualnej, teraz jedzie coraz lepiej z etapu na etap. Indywidualnie nie potrafi już odegrać większej roli, choć jest bardzo pożyteczny drużynowo.

Pietraszewski dochodzi powoli do formy, ale jest nadal przeciętny.

Całemu zespołowi polskiemu nie odpowiadają góry. **Utrzymanie przez naszą drużynę 5 miejsca na tym terenie jest pewnego rodzaju sukcesem, który powinien się zwiększać na czterech etapach w Polsce.**

W najsłabszej drużynie Triestu rewelacją jest 18-letni Bardon, startujący po raz pierwszy w tak poważnej imprezie.

Zespół Czechosłowacji ma dwóch wybitnych zawodników: Vesely'ego i **Ruzickę.** Reszta zawodników jest słaba. **Ruzicka dzięki dobrej kondycji i umiejętności szybkiego finiszu jest lepszy od Vesely'ego.**



Między zawodnikami wszystkich drużyn, zarówno, jak i między kierownictwem poszczególnych ekip, **panują bardzo serdeczne stosunki.**

Wielkim mankamentem tegorocznych zawodów jest pogoda. Stale padający deszcz sprawia, że mechanicy mają bardzo ciężką pracę i prawie zupełnie nie śpią po nocach, muszą bowiem czyścić i przygotowywać sprzęt do następnego etapu. **Tak więc z kolarzami pracuje cały zespół pomocniczy.**

Sprzęt polski jest dobry. Do tej pory nie było żadnych defektów. **Zawodzą jedynie gumy.**

Jeżeli chodzi o uczestników wyścigu, można podzielić ich na dwie grupy: **w pierwszej z nich znajdują się: Czechosłowacy, Włosi, Węgrzy, Bułgarzy, NRD, Polska, FSGT. Do drugiej grupy należą: Rumunia, Dania, Polonia Francuska, Finlandia i Triest.**

Jeżeli chodzi o najlepszych kolarzy, są nimi: **prawie cała drużyna bułgarska, Włosi — Ferri i Ponsini, Francuzi — Lobre, Rochart i Pierre, Węgrzy — Kis-Dala i Sere. Czechosłowacy — fenomenalny Ruzicka i Vesely dalej — Bardon — rewelacja Triestu, oraz rumuński kolarz Sandru.**

Na następnych etapach nie przewiduje większych zmian w ogólnym układzie sił. O pierwsze miejsce zacięcie walczyć będą Czechosłowacy, Węgrzy, Włosi, Bułgarzy i NRD. Polacy powinni poprawić swoją lokatę.

Wyścig jest pełen napięcia. Ze względu na wyrównany poziom uczestników drużyn dotychczas nie ma zdecydowanego kandydata na pierwsze miejsce ani w klasyfikacji indywidualnej, ani drużynowej.

(Artykuł został napisany przez inż. Szymczyka w ub. sobotę w Ostrawie).

Propagandowe zawody pływackie w Warszawie

W Warszawie odbyły się propagandowe zawody pływackie dla II i III klasy, w których udział wzięli zawodnicy CWKS, Kolejarza i Budowlanych. Na starcie zabrakło przedstawicieli Ogniwa, Spójni, AZS-u i Gwardii.

Dobre wyniki uzyskali: na 100 m st. dow. — **Kowalski 1.05,8**, 200 m st. klas. **Derentowicz 3.08,3**, 400 m st. dow. — **Wilkoszewski 5.51,5**, 100 m st. dow. **Byszewska 1.23,0.**

Tego rodzaju zawody Sekcja Sportu Pływackiego St. KKF urządza po raz pierwszy, udostępniając start zawodnikom małozaawansowanym. Dlatego dziwnym się wydaje, dlaczego tylko trzy kluby warszawskie zgłosiły swoich drugoklasowych zawodników do tych propagandowych zawodów. (B)

Botwinnik — Bronsztajn 10,5:10,5

W dalszym ciągu turnieju szachowego o mistrzostwo świata rozgrywanego między Botwinnikiem i Bronsztainem zakończono 21 partię.

Partię tę wygrał Bronsztain, tak więc po 21 partii wynik spotkania jest nierozstrzygnięty i brzmi 10,5 : 10,5.

Więcej stali i żelaza dla zwycięstwa pokoju

(dokończenie ze str. 1-ej)

Zadania, które stoją przed hutnictwem można wykonać sprawniej i mniejszymi kosztami, jeżeli do ruchu wynalazczości robotniczej włączy się jak najwięcej hutników. Szeroko rozwinięty ruch wynalazczości robotniczej to dowód współodpowiedzialności mas robotniczych za właściwą gospodarkę.

Min. Tokarski oświadczył w zakończeniu, że przed robotnikami, przodownikami pracy, majstrami, technikami i inżynierami hutnictwa stoją odpowiedzialne zadania. Trzeba dać krajowi więcej surówki, stali, wyrobów walcowanych, cynku.

„W Dniu Hutnika życzę wszystkim pracownikom hutnictwa — zakończył min. Tokarski — aby godnie reprezentowali hutnictwo i zajęli przodujące miejsca wśród bojowników o nasz Plan 6-letni i pokój."

Po odczytaniu dwóch depesz z pozdrowieniami od Zw. Zaw. Metalowców oraz od przewodniczącego Międzynarodowego Zw. Hutników i Metalowców, członka ŚFZZ tow. **Rauvela**, następuje najbardziej uroczysta i oczekiwana chwila.

Min. Tokarski przypina ordery „Sztandaru Pracy" I Klasy dyrektorowi CZPH tow. **Borejdzie** oraz wdowie po znanym przodowniku pracy, tow. **Truchanowej.**

Z kolei zostają odznaczeni orderem „Sztandar Pracy" II Klasy: tow. **St. Czabański**, wytapiacz z huty **„Baildon", F. Gogolin**, wytapiacz z huty **„Kościuszko"**, inżynier **M. Karasiński** z huty **„Częstochowa", Fr. Nielepiec**, wytapiacz z huty **„Bankowa"**, inżynier huty **im. Stalina Ruchałowski, Wiesebach**, wytapiacz huty **„1 Maja", Freitag**, racjonalizator z huty **„Batory", Wrzosko**, inżynier z huty **im. Stalina.**

Ponadto Złotymi Krzyżami Zasługi udekorowano 57 osób, srebrnymi 87 osób, brązowymi 12. osób.

Następnie zebrani uchwalili w imieniu wszystkich hutników Polski tekst depeszy do Prezydenta **Bieruta.**

Wielkie uroczystości odbyły się także we wszystkich hutach Polski. **W hucie „Florian" odznaczono m. in. znanego brygadzistę młodzieżowego, Hanusika, młodego przodownika pracy, Kozła i koleżankę Gomoluch.**

Rejonowe narady aktywu ZMP szkół pedagogicznych

6 bm. odbyły się rejonowe narady aktywu ZMP z Liceów Pedagogicznych, Liceów Wychowawczyń Przedszkoli i klas pedagogicznych, zorganizowanych przy szkołach ogólnokształcących.

Celem narad było zebranie doświadczeń pracy organizacji ZMP-owskich w Liceach Pedagogicznych w bieżącym roku szkolnym i wytyczenie zadań kołom ZMP w tych szkołach, ze szczególnym uwzględnieniem pracy wśród uczniów ostatnich klas oraz omówieniu pracy ZMP wśród młodych nauczycieli po ukończeniu szkoły.

W naradach wzięli udział przedstawiciele Komitetów Wojewódzkich PZPR, delegaci Zarządu Głównego ZMP oraz przedstawiciele Ministerstwa Oświaty, Związku Nauczycielstwa Polskiego i dyrektorzy Liceów Pedagogicznych.

WARSZAWA.

Warszawska rejonowa narada aktywu ZMP z Liceów Pedagogicznych zgromadziła czołowy aktyw zetempowski z Warszawy i województw: **warszawskiego, lubelskiego i białostockiego.**

Referat o zadaniach organizacji zetempowskich w Liceach Pedagogicznych i pracy z młodymi nauczycielami wygłosił przew. Zarządu Stołecznego ZMP tow. **Kozłowski.**

Szczególnie wiele uwagi poświęcili wszyscy zabierający głos w dyskusji pracy organizacji ZMP-owskich nad rozbudzeniem zamiłowania do zawodu nauczycielskiego, nad przyswojeniem i ugruntowaniem wśród młodzieży całej niezbędnej do nauczania i wychowania wiedzy, ugruntowaniem naukowego światopoglądu oraz pracy młodych nauczycieli po ukończeniu szkoły.

Więcej troski o kształtowanie naukowego światopoglądu, umiejętniej, systematyczniej, nowymi metodami zdobywać wiedzę, zacieśnić łączność młodych nauczycieli z organizacją — takie są zasadnicze wnioski jakie wyciągnęli zebrani na naradzie aktywiści. Dyskusję podsumował sekretarz ZG ZMP tow. **Faruga.** (w)

KRAKÓW

Na naradę w Krakowie przybyło 240 aktywistów ZMP z Liceów Pedagogicznych woj. **rzeszowskiego krakowskiego.** Referat zasadniczy wygłosił przew. ZW ZMP w Krakowie, tow. **Jankowski.**

Po scharakteryzowaniu pracy organizacji ZMP w Liceach Pedagogicznych woj. krakowskiego i rzeszowskiego tow. Jankowski podkreślił **konieczność udziału młodzieży z Liceów Pedagogicznych w przygotowywaniu Narodowego Plebiscytu Pokoju oraz Światowego Festiwalu Bojowników o Pokój, który odbędzie się w Berlinie.**

Dyskusje podsumował przedstawiciel ZG ZMP tow. **Babiuch.**

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE: Komitet. Nakład RWS „Prasa". ADRES REDAKCJI: Warszawa, Al. I Armii WP nr 11. TELEFONY: Centrala 8-78-9 ... Prenumerata miesięczna ... Skład i druk Zakłady Graficzne Domu Słowa Polskiego, Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione